PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 70 — ROK VIII — ŁÓDŹ, PIĄTEK 21 MARCA 1952 ROKU — CENA 10 GR

Uchylenia wyroku na Beloiannisa i towarzyszy domaga się lud pracujący Polski

WARSZAWA (PAP).— Wiadomość o zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy w Atenach wyroku śmierci na Beloiannisa i innych patriotów greckich, skazanych ostatnio przez trybunał wojskowy — wywołała wśród społeczeństwa polskiego głębokie oburzenie. Szerokie rzesze jak najostrzej protestują przeciwko zbrodniczemu wyrokowi i domagają się uwolnienia patriotów greckich.

Zebrani w dniu 20 bm. na sesji Stołecznej Rady Narodowej radni, aktywiści Komisji Rady oraz przedstawiciele komitetów blokowych, w imieniu ludu pracującego Warszawy ostro zaprotestowali przeciwko bestialstwu monarcho-faszystów greckich.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, w imieniu 180.000 pracowników nauki i oświaty, nauczycieli i wychowawców — zdecydowanie potępia wyrok monarcho-faszystowskiego sądu w Atenach, skazujący na śmierć grupę patriotów greckich z Beloiannisem na czele i w uchwalonej rezolucji żąda natychmiastowego zwolnienia skazanych.

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Kolejowych w imieniu kilkuset tysięcy kolejarzy polskich wystosowało pisma protestacyjne do sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych i premiera rządu greckiego.

W pismach tych czytamy m. in.: „Dołączając swój głos do protestów milionów wolnych ludzi całego świata, potępiamy barbarzyński wyrok, wydany przez trybunał wojskowy w Atenach, na rozkaz amerykańskich imperialistów. Żądamy jego uchylenia oraz niezwłocznego zwolnienia greckich bojowników o wolność i pokój".

Podobny protest uchwalił w imieniu tysięcy robotników rolnych Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa oraz w imieniu metalowców polskich Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców w Polsce.

Niestrudzona bojowniczka o pokój Anna Seghers otrzymała dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

MOSKWA (PAP). — Dnia 19 marca w Sali Świerdłowskiej na Kremlu wręczona została w obecności licznych przedstawicieli radzieckich organizacji społecznych Międzynarodowa Nagroda Stalinowska „za utrwalenie pokoju między narodami" znanej pisarce niemieckiej, niestrudzonej bojowniczce o pokój, Annie Seghers. Zebrani serdecznie powitali wybitną przedstawicielkę demokratycznej literatury Niemiec, wypróbowaną bojowniczkę z faszyzmem i wojną. Po odczytaniu postanowienia komitetu do spraw Międzynarodowych Nagród Stalinowskich przewodniczący komitetu, członek Akademii Nauk — D. Skobielcyn wręczył Annie Seghers dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej oraz złoty medal. Skobielcyn złożył Annie Seghers życzenia dalszych sukcesów w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie, o odbudowę zjednoczonych, miłujących pokój, demokratycznych Niemiec.

W odpowiedzi Anna Seghers wygłosiła przemówienie, w którym oświadczyła m. in.: Dziękuję za przyznanie mi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, tak może dziękować człowiek za jedną z największych radości, jaka spotkała go w życiu. Dziękuję za to, że uznano mnie za godną tej nagrody i wielkiej odpowiedzialności z nią związanej. Wiem, że w mojej osobie nagrodę otrzymuje wszystkie miłujące pokój siły narodu, do którego należę i którego językiem mówię i piszę.

Dla pomnożenia sił Polski Ludowej — na cześć ukochanego Prezydenta

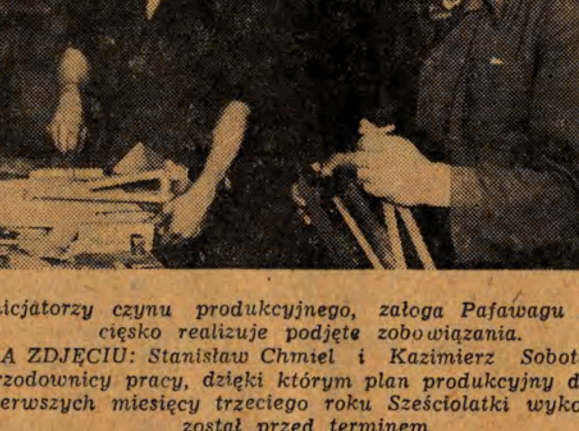
Włókniarze zwycięsko realizują zobowiązania

W ŁÓDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU GUMOWEGO, w ramach realizacji zobowiązań, podjętych w celu uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, toczy się zacięta walka o jakość produkcji. Przodują brygady — Chybickiej, osiągająca 86,5 proc. I gatunku, Wojciaszka (83,8 proc.) i Nowotnik (83,7 proc).

Spośród zespołów tkalni ZPB im. KUNICKIEGO — pisze korespondent, tow. Donder — wyróżnia się brygada majstra Józefa Pietrzaka, która wykonała dodatkowo zamiast 570 m tkanin — 736 m. Przekroczył również swoje zobowiązanie zespół majstra Jana Hajduka, produkując ponad plan 1.114 m tkanin. Indywidualnie najlepsze wyniki osiągają — tkaczka Józefa Głogowska i Zofia Konarska, która przeszła z obsługi 4 krosien na 6.

Załoga przędzalni ZPW im. BARLICKIEGO do 15 marca podjęte zobowiązania wykonała w 63 proc. Bardzo dobre wyniki osiąga brygada majstra Szewczyka, wykonująca swoje plany dzienne w 120,9 proc.

Pracownicy ZPB im. REWOLUCJI 1905 r. do dnia 15 marca wykonali zobowiązania wartości ponad 23 tys. zł.



Inicjatorzy czynu produkcyjnego, załoga Pafawagu zwycięsko realizuje podjęte zobowiązania.
NA ZDJĘCIU: Stanisław Chmiel i Kazimierz Sobota — przodownicy pracy, dzięki którym plan produkcyjny dwóch pierwszych miesięcy trzeciego roku Sześciolatki wykonany został przed terminem.
CAF — fot. Rudolf Szerf

Wezwanie młodzieży Katowic

W Katowicach odbyło się zebranie młodzieży oraz personelu pedagogicznego i administracyjnego Pałacu Młodzieży.

Uczestnicy zebrania przesłali Prezydentowi RP list, w którym czytamy m. in.:

Z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin — my, dzieci i młodzież z pałacu oraz personel, ślemy Ci, kochany Prezydencie, nasze z serca płynące życzenia długich lat życia i owocnej pracy dla pomyślnego rozwoju naszej ojczyzny ludowej Chcąc uczcić Twoją drogą nam rocznicę, za przykładem naszych rodziców — przodowników pracy, górników, hutników — zobowiązujemy się wyprodukować dla szkół w spółdzielniach produkcyjnych i w PGR następujące pomoce naukowe:

50 kompletów do matematyki na kwotę 25 tys. zł., 50 kompletów do geografii, biologii, chemii na kwotę 10 tys. zł., 50 kompletów do fizyki na kwotę 30 tys zł., 50 kompletów mebelków dla przedszkoli na kwotę 35 tys. zł., a więc chcemy razem na sumę 100 tys zł. wyprodukować pomoce, by pomóc tym naszym kolegom uczącym się na wsi.

Podejmując nasze skromne zobowiązanie, wzywamy wszystkie szkoły i placówki oświaty pozaszkolnej, które mają możliwości podejmowania podobnych zobowiązań, aby godnie uczciły dzień Twoich urodzin — urodzin wielkiego przyjaciela dzieci.

Inicjatywa hufca wiejskiego SP

ZMP-owcy i junacy hufca wiejskiego „SP" z gm. Nekla, pow. Środa Wielkopolska, podjęli na uroczystym zebraniu młodzieży w gromadzie Gułtawy zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1-Majowego.

Jednocześnie młodzież z gm. Nekla wezwała wszystkie hufce wiejskie „SP" na terenie kraju, aby podejmowały podobne zobowiązania.

Dalsze zobowiązania produkcyjne

Politechnika Łódzka

Studenci i pracownicy naukowi Politechniki Łódzkiej podejmują liczne zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i zbliżającego się święta 1 Maja.

Asystenci katedry podstaw marksizmu - leninizmu zobowiązali się do przygotowania i przeprowadzenia prelekcji na temat „Zagadnienie kadr i techniki w pracach tow. Bieruta".

Personel naukowy podjął się zorganizowania dla studentów dodatkowych kursów korepetycji i konsultacji. Pracownicy biblioteki głównej PŁ postanowili do końca maja uporządkować katalogi i księgozbiory. Praca ta odbywać się będzie poza godzinami urzędowymi i da 1.983 zł oszczędności.

Również pracownicy administracji podjęli szereg cennych zobowiązań postanawiając przygotować pływalnię studencką, założyć 100 metrów bieżących instalacji telefonicznej kablem napowietrznym, i wykonać szereg innych prac.

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna

Również profesorowie i studenci Wyższej Szkoły Muzycznej postanowili wzmożoną pracą i nauką uczcić 60-lecie urodzin tow. Bieruta. Pracownicy pedagogiczni zobowiązali się w celu odciążenia sesji majowej, zakończyć wykłady z przedmiotów teoretycznych do dnia 15 kwietnia i zorganizować egzamin z tych przedmiotów do dnia 1 maja.

Studenci Wydziału II i III postanowili złożyć egzamin i kolokwia sesji wiosennej w pierwszym terminie oraz brać udział w częściach artystycznych akademii, organizowanych w zakładach pracy z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.



Wysoko przekracza swoje zobowiązanie, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, Kazimiera Bryks, młodzieżowa przodownica pracy z Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego, uzyskując przeciętnie 121,8 proc. wykonania bazy.

Gromada Dąbrówka

Na zebraniu gromadzkim w Dąbrówce, gminy Wróblew, pow. sieradzkiego, chłopi z tej wsi, pragnąc godnie uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta R. P., towarzysza Bolesława Bieruta — zobowiązali się poprzez racjonalną uprawę ziemi zwiększyć zbiory 4 podstawowych zbóż kłosowych o 1 kwintal z każdego hektara.

Poza tym postanowiono zwiększyć stan pogłowia rogatego bydła o 15 proc., a trzody chlewnej o 50 proc.

Na zakończenie zebrania chłopi uchwalili tekst listu do Prezydenta R. P. — towarzysza Bolesława Bieruta, w którym meldują o swych zobowiązaniach.

Traktorzyści POM w Rąbieniu

Członkowie ZMP-owskiej brygady traktorzystów POM w Rąbieniu, w pow. łódzkim, zobowiązali się zaoszczędzić po 1 kg paliwa na każdym hektarze orki średniej.

Dla Niemiec nie ma innej drogi prócz drogi polityki pokoju

Premier O. Grotewohl o historycznej inicjatywie ZSRR

BERLIN (PAP). — W Erfurcie odbył się wiec z udziałem przeszło 40.000 mieszkańców miasta. Na wiecu wygłosił przemówienie premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl.

Otto Grotewohl wskazał na doniosłe znaczenie noty rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Mówiąc o konieczności jak najszybszego przeprowadzenia ogólnoniemieckich, wolnych i demokratycznych wyborów do Zgromadzenia Narodowego i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, który by uczestniczył w opracowaniu traktatu pokojowego z Niemcami, Otto Grotewohl podkreślił:

„Nie ma żadnych powodów stojących na przeszkodzie natychmiastowemu przeprowadzeniu wyborów w całych Niemczech. Wyznaczona przez nas komisja mogłaby już w dniu jutrzejszym rozpocząć rozmowy w sprawie ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza mogłaby być opracowana w przeciągu kilku dni i można byłoby niezwłocznie wyznaczyć termin wyborów. Przeprowadzenie wolnych wyborów byłoby wielkim zwycięstwem sprawy pokoju".

W przeddzień wiecu w Erfurcie odbyło się rozszerzone posiedzenie Komitetu Frontu Narodowego Turyngii. Premier Otto Grotewohl w wygłoszonym tam przemówieniu oświadczył, że historyczna nota rządu radzieckiego przekształciła walkę narodu niemieckiego o jedność Niemiec i o zawarcie traktatu pokojowego w czynnik o ogólnoświatowym znaczeniu politycznym.

„Pragniemy — mówił Otto Grotewohl — utrzymywać braterskie stosunki z każdym narodem. Dla całych Niemiec nie ma innej drogi, prócz drogi polityki pokojowej".

Polsko-Czechosłowacka Komisja Zdrowia rozpoczęła obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — W dniu 20 bm. w Sali Kolumnowej Ministerstwa Zdrowia odbyło się uroczyste otwarcie obrad Polsko - Czechosłowackiej Komisji Zdrowia. Obrady są poświęcone omówieniu współpracy Służby Zdrowia Polski i CSR w roku 1952.

W obradach wzięli udział ze strony polskiej: minister Zdrowia, dr J. Sztachelski, minister Michejda, wiceministrowie Zdrowia — dr B. Kożusznik i dr B. Bednarski, przedstawiciel KC PZPR, dr Przysuski oraz wyżsi urzędnicy Min. Zdrowia, zaś ze strony czechosłowackiej: minister Zdrowia CSR, J. Plojhar, wiceministrowie — Stich i Janouch oraz dyr. Departamentu Prawnego Min. Zdrowia CSR — Zaloudek.

Wietnamska armia ludowa wypiera kolonizatorów z ważnych punktów strategicznych

PARYŻ (PAP). — Według ostatnich doniesień prasy, oddziały vietnamskiej armii ludowej zdobyły dwie ufortyfikowane pozycje francuskiego korpusu ekspedycyjnego: Tra-Binh i w okolicach Diem - Dien. Wszystkie dzienniki francuskie zwracają uwagę na trudną sytuację francuskich wojsk kolonialnych w Indochinach.

Światowy Tydzień Młodzieży

Dziś — 21 marca rozpoczyna się święto jedności i przyjaźni postępowej młodzieży ze wszystkich krańców ziemi — Światowy Tydzień Młodzieży. W te dni, jak co roku od dziesięciu lat przejdą przez urzędy pocztowe miliony listów z pozdrowieniami i wyrazami przyjaźni, które wymieniać będą między sobą młodzi ludzie setek narodów. W te dni, jak co roku od dziesięciu lat, będzie młodzież jeszcze lepiej poznawać poprzez prasę i na zebraniach swych organizacji życie i walkę swych kolegów z różnych krajów. W te dni, jak co roku od dziesięciu lat, młodzi ludzie ze szczególną siłą, ze szczególną ofiarnością manifestować będą pracą i walką swą wolę pokoju, obrony swych praw do życia, do rozwoju i szczęścia.

Tegoroczny Światowy Tydzień Młodzieży przebiega w okresie ogromnego zaostrzenia knowań wojennych imperialistycznego świata zbrodni. Od dwóch lat trwa wojna w Korei. W walce przeciw bohaterskiemu narodowi koreańskiemu amerykańscy imperialiści stosują potworną broń masowej zagłady — broń bakteriologiczną. Za zgodą zdradzieckich rządów Francji, Anglii i innych odradza się w Zachodnich Niemczech pod komendą amerykańską zbójecki Wehrmacht. Rosną z każdym dniem, kosztem mas pracujących zyski fabrykantów broni. Wydatki zbrojeniowe w USA pochłaniają 80 proc. ogólnego budżetu, we Francji 60 proc., w Anglii ponad 50 proc.

Zbrodnicza wojna przygotowywana przez amerykańskich imperialistów godzi w miliony młodych ludzi, z których składać się mają zaborcze armie. Już dziś przygotowywana przez amerykańskich imperialistów wojna odbiera milionom młodych ludzi prawo do nauki i pracy.

Rosnące wydatki na zbrojenia niosą stałe ograniczanie budżetu na oświatę. Zaledwie 9.5 proc. budżetu Wielkiej Brytanii stanowią wydatki na szkolnictwo. We Francji wydatki na oświatę wynoszą 6 proc. ogólnego budżetu, a w Stanach Zjednoczonych zaledwie... 0,9 proc.

Rosnące wydatki na zbrojenia wywołują stałą obniżkę stopy życiowej mas pracujących. Toteż dziś, jak nigdy dotąd, młodzież zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny, jak nigdy dotąd, jednoczy swe wysiłki dla umocnienia pokoju.

W ciągu lat, w których młodzież obchodzi swe święto, wzrosła wielokrotnie armia młodych bojowników o najbliższe każdemu młodemu człowiekowi cele: o pokój, wolność dla narodu, o prawa młodzieży. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wyrosła w potężną, 80-milionową organizację, jednoczącą młodzież różnych narodów, przekonań i zawodów. Wzrosła wielokrotnie w ciągu tych 10 lat siła ideowa młodzieży zrzeszonej w ŚFMD, jej ofiarność i bohaterstwo w walce o swą przyszłość i życie.

W tych samych dniach, gdy na konferencji w Lizbonie ustalano ilość dywizji napastniczych armii przygotowywanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym, młodzi robotnicy Moskiewskiej Fabryki im. Stalina rozpoczęli nowe współzawodnictwo o oszczędność metalu w każdym procesie wytwórczym. Młodzież radziecka daje natchnienie i wzór ofiarności pokojowej pracy dla swej ojczyzny — nieugięcie broniącej pokoju świata. Twórczą pracą, wzmagającą siłę obronną swych narodów, odpowiada również młodzież krajów demokracji ludowej na knowania podżegaczy wojennych. Nie żałując życia i krwi młodzież koreańska broni swej pięknej, wolnej ojczyzny przed ludobójczym agresorem amerykańskim. Broni jednocześnie naszej sprawy, walczy o pokój dla nas — młodzieży całego świata.

Pod sztandarami FDJ, mimo zakazu jej działalności, młodzi Niemcy z Trizonii manifestują wolę walki młodego pokolenia Niemiec o pokojowe zjednoczenie i rozwój swej ojczyzny.

Za przykładem Raymonde Dien z Francji, walczy przeciwko dostawom wojennym 17-letnia Amumm Basri z Iraku, skazana dziś na dożywotne więzienie.

Młodzi robotnicy holenderscy występują z apelem o zwołanie światowej konferencji w obronie praw młodzieży.

W dniach światowego tygodnia nasza, polska młodzież łączy się mocnymi więzami przyjaźni z całą walczącą o pokój młodzieżą świata. Wspólna jest nasza walka. Broniąc bowiem pokoju, bronimy naszego radosnego życia — nowych, jasnych szkół, pracowni uniwersyteckich, fabryk, w których czeka praca na każdego z nas, nowych, socjalistycznych miast, w których będziemy mieszkać. Bronimy naszych — zdobytych już i zagwarantowanych Konstytucją, praw młodzieży do rozwoju, nauki, pracy i szczęścia. W listach i audycjach radiowych opowiemy młodzieży całego świata o naszym życiu. Na tysiącach zebrań w fabrykach i szkołach poznawać będziemy życie i pracę młodzieży Związku Radzieckiego, Korei, Chin, krajów demokracji ludowej oraz walkę młodzieży krajów kapitalistycznych.

Niechaj w odpowiedzi na apel „Pafawagu" płyną dalsze zobowiązania brygad młodzieżowych, młodych chłopów i uczniów. Będzie to godne uczczenie 60-lecia urodzin naszego drogiego towarzysza Bieruta, będzie to wkład w dzieło rozbudowy i umocnienia ojczyzny.

Każdy ZMP-owiec i każdy młody robotnik, chłop i uczeń wyrazi w ten sposób najlepiej swą przyjaźń i jedność z walczącą młodzieżą świata. Bo przecież pokojowa praca każdego z nas, to osobisty wkład w budowę mocy i siły Polski, to osobisty wkład w umocnienie obozu pokoju, to osobisty wkład w zwycięstwo postępowej młodzieży w jej walce o prawa do życia i szczęścia młodego pokolenia.

Broń bakteriologiczna i gazy trujące są nieustannie stosowane przez ludobójców amerykańskich w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że agresorzy amerykańscy wzmagają wojnę bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Samoloty amerykańskie naruszają systematycznie granice powietrzne Chińskiej Republiki Ludowej i zrzucają znaczne ilości bomb z owadami — nosicielami zarazków epidemicznych.

Jednocześnie agresorzy amerykańscy wzmagają intensywność nalotów na obszary Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, zrzucając bomby z zakażonymi owadami.

Koło Wonsanu znaleziono zrzucone z powietrza amerykańskie paczki żywnościowe, zawierające zatrute suchary i konserwy mięsne w puszkach. W rejonie Czerwonu, amerykańskie samoloty wojskowe wypuściły wielkie ilości ptaków podobnych do wron, po zbadaniu jednego z tych ptaków przez lekarzy koreańskich okazało się, że jest on zakażony zarazkami dżumy.

9 marca Amerykanie użyli również pocisków artyleryjskich, z których po wybuchu wydostawały się zarażone bakteriami muchy i mrówki.

* * *

W nocy z 10 na 11 marca artyleria amerykańska ostrzelała pociskami z gazami trującymi pozycje koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich znajdujących się o 9 kilometrów na południowy wschód od Piongangu.

Międzynarodowy Związek Studentów w obronie młodzieży Hiszpanii

PRAGA (PAP) — Z związku z przypadającym dnia 14 kwietnia Międzynarodowym Dniem Solidarności z Antyfaszystowską Młodzieżą i Studentami Hiszpanii, Międzynarodowy Związek Studentów ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla niezwykle ciężką sytuację, w jakiej się znajduje młodzież studiująca Hiszpanii.

Wśród studentów Hiszpanii, pozbawionych wszelkiej opieki lekarskiej — stwierdza oświadczenie — szaleje gruźlica. Młodzież hiszpańska pozbawiona jest elementarnych praw demokratycznych. Wśród uwięzionych setek tysięcy bojowników antyfaszystowskich znajdują się tysiące studentów.

Oświadczenie dalej wskazuje, że uniwersytety hiszpańskie, które dawniej były ośrodkami nauki i kultury, są obecnie całkowicie sfaszyzowane.

Międzynarodowy Związek Studentów wzywa w swym oświadczeniu młodzież studiującą całego świata do uczczenia 14 kwietnia jako wielkiego dnia międzynarodowej współpracy studentów, dnia walki o pokój i solidarność z młodzieżą i studentami Hiszpanii.

Przed rozpoczęciem akcji siewnej

WSPÓŁZAWODNICTWO SOM

SOM w Ostrowach, w pow. kutnowskim, wezwał wszystkie SOM województwa łódzkiego do współzawodnictwa o maksymalne wykorzystanie siewników i sprawne zakończenie akcji siewnej. SOM w Dąbrowicach, podejmując wezwanie, zobowiązał się podnieść normę obsiewów, przypadającą na jeden siewnik o 15 proc., SOM w Niedrzewie — o 25 proc., SOM w Bedlnie — o 20 proc., Podobne zobowiązania podjęły wszystkie SOM województwa łódzkiego.

Poza tym SOM województwa łódzkiego przystąpiły do współzawodnictwa z SOM województw poznańskiego i krakowskiego.

BRAK NASION W ZESPOLE PGR W ROGOWIE

Zespół PGR w Rogowie, w pow. brzezińskim — pisze korespondent Tadeusz Jaskulski — nie jest jeszcze przygotowany do wiosennej akcji siewnej. Siedemnaście traktorów jest już wyremontowanych, lecz trzy ciągniki są jeszcze w naprawie, tj. dwa we własnych warsztatach oraz jeden w remoncie kapitalnym w TOR w Pabianicach. Również nie wszystkie siewniki zostały wyremontowane, a mianowicie dwa siewniki zbożowe i dwa siewniki nawozowe są dopiero w naprawie.

Gorzej przedstawia się sprawa nasion. Zespół PGR w Rogowie nie posiada dostatecznej ilości nasion na wiosenne zasiewy. Nasion tych, w myśl wytycznych Okręgowego Zarządu PGR, winny dostarczyć inne zespoły. I tak np. zespół PGR w Dębołęce, w pow. sieradzkim, nie przysłał jeszcze nasion wyki jarej, zespół w Pabianicach nie dostarczył nasion lucerny, ZO PGR nie przydzielił jeszcze owsa nasiennego. Rzecz jasna, że zaniedbania ze strony innych zespołów mogą spowodować opóźnienie rozpoczęcia siewów w zespole w Rogowie.

TRAKTORY POM W GORCZYNIE GOTOWE DO PRACY

POM w Gorczynie, w pow. łaskim, wyremontował już wszystkie traktory, potrzebne do wiosennej akcji siewnej. W pracach remontowych wyróżnili się mechanicy Leon Kaczmarek i Józef Pięta, którzy nie szczędzili wysiłków, aby na czas przygotować wszystkie ciągniki.



Ciągniki POM w Gorczynie gotowe do wyruszenia w pole.

Przygotowania do uroczystego obchodu 125 rocznicy zgonu Ludwika van Beethovena

MOSKWA (PAP). — Społeczeństwo radzieckie przygotowuje się do uroczystego obchodu 125 rocznicy zgonu Ludwika van Beethovena, która przypada w dniu 26 marca br.

W salach koncertowych, klubach, pałacach kultury Moskwy i innych miast radzieckich odbędą się odczyty poświęcone życiu i twórczości tego wielkiego kompozytora. Odbędą się również wielkie koncerty utworów Beethovena. Nakładem wydawnictwa muzycznego ukaże się album poświęcony wielkiemu kompozytorowi. W albumie tym znajdzie się m. in. tekst znanej wypowiedzi Lenina o sonacie Beethovena „Apassionata" oraz portret kompozytora pędzla znanego malarza radzieckiego — Klebera. Nakładem tegoż wydawnictwa ukaże się wiele utworów Beethovena oraz szereg prac o Beethovenie.

W dniu 26 marca br. w wielkiej sali koncertowej konserwatorium moskiewskiego odbędzie się uroczysta akademia poświęcona wielkiemu kompozytorowi.

Inauguracja Tygodnia ŚFMD w Łodzi

W związku z rozpoczęciem Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w dniu dzisiejszym o godz. 17, ulicami Łodzi przemaszeruje capstrzyk młodzieżowy.

Młodzież, biorąca udział w capstrzyku zbierze się o godz. 16.30 w dwóch punktach miasta: w Parku Staromiejskim przy ul. Ogrodowej i na Placu Niepodległości. Z Parku Staromiejskiego młodzież wyruszy o godz. 17 ulicami: Nowomiejską, Pl. Wolności, Piotrkowską, Nawrot, Sienkiewicza, Stalina do Placu Zwycięstwa, zaś z Placu Niepodległości ulicami Piotrkowską, Stalina do Placu Zwycięstwa, gdzie nastąpi rozwiązanie capstrzyku.

Wywiad z lekarzem polskim, członkiem tzw. „Komisji Polskiej" zmontowanej przez hitlerowców dla zamaskowania zbrodni katyńskiej

„Dziennik Zachodni" zamieścił wywiad swojego przedstawiciela z dr Adamem Szebestą, jednym z naocznych świadków prowokacji hitlerowskiej w Katyniu. Niżej podajemy treść wywiadu.

W dniu 5 bm. ogłoszony został w prasie komunikat Komisji Specjalnej o zbrodni katyńskiej dokonanej przez hitlerowców na jeńcach wojennych — oficerach polskich.

W związku z tym przedstawiciel naszego pisma przeprowadził rozmowę z dr Adamem Szebestą — naocznym świadkiem prowokacyjnej „imprezy propagandowej", zorganizowanej przez faszystowskich okupantów w Katyniu, w kwietniu 1943 roku.

Dr Szebesta, emeryt podpułkownik WP, jest znanym na Śląsku lekarzem — neurologiem.

A oto treść rozmowy:

— Sprawa zbrodni katyńskiej nabrała ostatnio szczególnego rozgłosu. Zapewne znane są Panu Doktorowi publikacje, jakie na ten temat ukazały się w prasie?

— Oczywiście. Wszystko, co tyczy Katynia, czytam z wielką uwagą. Moje zainteresowanie tą sprawą ma swe specjalne przyczyny, ponieważ byłem w Katyniu. Byłem uczestnikiem tzw. „Komisji Polskiej", zmontowanej przez władze hitlerowskie.

— Jak się to stało, że Pan Doktór brał udział w owej Komisji?

— W czasie okupacji pracowałem w krakowskim okręgu PCK jako szef sanitarny. W kwietniu 1943 r. wezwano mnie do tzw. „Regierung" i zakomunikowano, że mam wziąć udział w Komisji, która wyjeżdża za dwie godziny do Smoleńska. Poinformowano mnie przy tym, że wojska niemieckie odkryły pod Smoleńskiem masowe groby. Ponieważ, jak oświadczono, chodzi o żołnierzy polskich, władze niemieckie ograniczają się tylko do stwierdzenia tego faktu i nie chcą się więcej tą sprawą zajmować. Dalsze prace ekshumacyjne winien zatem prowadzić Czerwony Krzyż, gdyż to należy do jego zadań wypływających z umów międzynarodowych.

Całe to oświadczenie przyjąłem ze spokojem. Do bezceremonialności i brutalności hitlerowców zdołałem się już przyzwyczaić na własnej skórze, będąc więźniem w 1941 r. na Montelupich. Dlatego też nie zdziwiło mnie, że nie zapytano mnie, czy zgadzam się brać udział w owej Komisji, jak również i to, że nie pozwalano mi na pożegnanie się z żoną i przewieziono mnie z biura wprost na lotnisko. Trasa lotu prowadziła przez Warszawę, gdzie dołączono do nas nową grupę osób, m. in. z Zarządu Głównego PCK.

— W jakich warunkach owa Komisja przystąpiła do wykonywania zleconych jej czynności?

— Po przybyciu do Smoleńska zebrano nas w sali, gdzie jakiś porucznik niemiecki wygłosił dłuższy referat, podając na wstępie genezę i historię, jakoby przypadkowo odkrytych grobów. Dalsza część referatu zawierała zeznania kilku osób mieszkających w okolicy oraz wyniki badań terenu, grobów, zwłok, dokumentów itd. Referat był tak skonstruowany, że stawiał gotową tezę co do czasu popełnienia zbrodni i jej sprawców.

Następnie przywieziono nas samochodami do Katynia. Cały teren był silnie strzeżony przez gęsto ustawione posterunki żandarmerii. Na wysokich masztach powiewały duże chorągwie Czerwonego Krzyża. Przy wejściu do lasku oczekiwała nas chmara fotoreporterów i kinooperatorów, którzy bez przerwy fotografowali każdy nasz krok, każde nasze poruszenie.

Skierowano nas potem ustaloną trasą pokazując kolejno szereg częściowo lub całkowicie odkopanych mogił, aż do pobliskiej łączki, na której w rzędach ułożone były zwłoki ubrane w mundury polskie. Uderzyło mnie wówczas, że zwłoki te leżały jak gdyby w hierarchicznej zależności od siebie. I tak np. na pierwszym planie znajdowały się zwłoki dwóch generałów, następnie pułkowników itd.

Oprowadzający nas lekarz niemiecki pokazywał różne przestrzelone czaszki tłumacząc, że kaliber broni odpowiada tej, jaka jest używana w ZSRR.

W przygotowanych pod szkłem gablotkach, ustawionych rzędem w pobliskim domku, ułożono znalezione podobno przy zwłokach papierośnice, obrączki, dokumenty osobiste, listy, gazety — podkreślając daty ich wysyłki lub otrzymania i narzucając w ten sposób wniosek co do czasu dokonania egzekucji.

— W komunikacie Komisji Specjalnej zamieszczone jest zeznanie chłopa Kisielewa, mieszkającego w pobliżu lasku Katyńskiego, który stwierdził, że Gestapo zmusiło go do składania oświadczeń wobec różnych komisji, m. in. wobec „Komisji Polskiej". Czy przypomina sobie Pan Doktór tego człowieka?

— Rzeczywiście przyprowadzono do nas starego, brodatego chłopa, którego nazwiska, oczywiście, nie mogę pamiętać, ale który w zupełności odpowiadał opisowi, podanemu w komunikacie Komisji Specjalnej. Chłop ten, rzekomo naoczny świadek egzekucji, jak automat powtarzał w kółko monotonnym głosem opowieść o tym, jak przywożono [illegible] całkowicie potwierdzają mój ówczesny pogląd, że wszystko co mówił sprowadzony do nas chłop było zawczasu wyuczoną lekcją.

— Czy tzw. szumnie przez hitlerowców „Komisja" miała swobodę działania?

— Nawet w najmniejszym stopniu jej nie posiadała. Po pierwsze — przebywaliśmy w Katyniu niewiele więcej ponad godzinę. Powtóre — każdy z nas był pilnowany przez liczną asystę i włączany do grupy w wypadku zatrzymania się lub zboczenia z narzuconego kierunku. Mogliśmy zobaczyć tylko to, co chciano nam pokazać i jak chciano nam pokazać.

Od początku do końca sugerowano nam przy każdym szczególe i przy każdej sposobności, że tego mordu mogły dokonać tylko władze radzieckie. Trzeba było dużej odporności, by nie ulec tej sugestii i zachować krytyczną ocenę faktów.

Tragicznego wprost wyrazu nabierały komentarze oprowadzających nas hitlerowców, którzy argumentowali, że Niemcy nie byliby zdolni do takiej masowej masakry. Jakże złowieszczo brzmiały te słowa, w zestawieniu ze znanymi już wówczas faktami masowego ludobójstwa, stosowanego w Oświęcimiu, Treblince, Sobiborze, Majdanku i in. obozach.

— Jakie wnioski wyniósł pan z Katynia?

— Jakkolwiek mój pobyt w lesie Katyńskim był krótki, to jednak dał mi on wiele do myślenia. Sztuczność i teatralność, z jaką zorganizowana została ta impreza, nie pozostawiały wątpliwości co do celów, jakie postawili sobie jej twórcy. Całe to przygotowanie, wraz z odczytem, gotowymi świadkami, rzeczoznawcami, kino- i fotoreporterami itp., stało w rażącej sprzeczności z poprzednimi zapewnieniami o rzekomym braku zainteresowania dla tej sprawy i umacniało w przekonaniu, że chodzi tu o prowokacyjną akcję propagandową.

Poza tym szereg samych faktów zaobserwowanych na miejscu przemawiało przeciwko tezie hitlerowskiej co do czasu popełnienia zbrodni, a tym samym co do jej sprawców. Jak wiadomo, propaganda hitlerowska głosiła, że mordu dokonano w roku 1940.

Jest jednak rzeczą niemożliwą — mówię to jako lekarz — aby w ciągu tego długiego okresu zwłoki uległy tak minimalnemu rozkładowi, jak to stwierdziłem w Katyniu. [illegible] dokonali jej ci sami, do których rąk przylgnęła krew polskich [illegible] oprawcy hitlerowscy.

Przyjazna współpraca z krajami obozu pokoju — źródłem sukcesów Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Referat wicepremiera Raua w Izbie Ludowej

BERLIN (PAP). W środę odbyło się posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym wicepremier i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania — Heinrich Rau złożył sprawozdanie o wynikach wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1951 — pierwszym roku pięcioletniego planu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przedstawiając wyniki wykonania planu, Rau podkreślił, że na równi z wysiłkiem mas pracujących NRD, dużą rolę w pomyślnej budowie pokojowej ekonomiki oraz dalszym podniesieniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego odgrywa przyjazna i coraz bardziej pogłębiająca się współpraca Niemieckiej Republiki Demokratycznej z krajami demokratycznymi, zwłaszcza zaś ze Związkiem Radzieckim, i że sukcesy budownictwa pokojowego coraz bardziej wzmacniają Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Mówca przytoczył zasadnicze cyfry, ilustrujące wykonanie planu NRD w roku 1951. Przemysł wykonał globalny plan produkcji w 105,2 proc. poważne sukcesy osiągnęło rolnictwo NRD i transport, wzrosły inwestycje, podniosła się wydajność pracy. Wszystko to przyczyniło się — stwierdził mówca — do znacznego wzrostu stopy życiowej ludności NRD.

Mówiąc o podejmowanych przez amerykańskie władze okupacyjne i rząd bonnski próbach sparaliżowania handlu wewnętrzno-niemieckiego i utrudniania tym samym pomyślnego rozwoju pokojowej gospodarki NRD, wicepremier Rau podkreślił, że polityka torpedowania handlu wewnętrzno-niemieckiego jest całkowicie sprzeczna z istniejącymi układami międzynarodowymi, a zwłaszcza z porozumieniem poczdamskim.

Uważamy, że nam, Niemcom, winno być nareszcie przyznane przewidziane w porozumieniu poczdamskim prawo do nieograniczonej wymiany handlowej na obszarze całych Niemiec. Dlatego też ze szczególną radością witamy notę rządu radzieckiego do wielkich mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami oraz radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Nawiązując do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która ma się odbyć w Moskwie w dniach 3—10 kwietnia, wicepremier Rau oświadczył: „Nie ulega wątpliwości, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza będzie poważnym wkładem w dzieło rozszerzenia światowej wymiany handlowej".

KPD żąda oddania pod sąd adenauerowskiego „ministra" — prowokatora

BERLIN (PAP) — Jak już donosiliśmy, kierownik bonnskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dr Hallstein, przemawiając 17 marca w Waszyngtonie na uniwersytecie Georgestown, złożył prowokacyjne oświadczenie, w którym stwierdził, że ostatecznym celem „europejskiej polityki" rządu Adenauera jest „zjednoczenie Europy aż po Ural".

Frakcja Komunistycznej Partii Niemiec w parlamencie bonnskim złożyła 19 bm. oświadczenie, w którym domaga się w imieniu narodu niemieckiego niezwłocznej dymisji Hallsteina oraz postawienia go w stan oskarżenia i ukarania za pogwałcenie prawa międzynarodowego, zasad humanitaryzmu i przepisów konstytucji.

Zamknięcie obrad Komitetu Wykonawczego MZS

BUDAPESZT (PAP) — Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów zakończył swe obrady uchwaleniem kilku rezolucji.

Na wniosek przewodniczącego Międzynarodowego Związku Studentów, J. Grohmana, uchwalono rezolucję w sprawie planu prac Związku na rok 1952 w dziedzinie sportu i kultury.

W roku 1952 Międzynarodowy Związek Studentów zamierza zorganizować turniej szachowy studentów w Liverpoolu (3 — 4 kwietnia), kilka wycieczek studentów architektury, w związku z 500 rocznicą urodzin Leonardo da Vinci, międzynarodowe rozgrywki sportowe w Warszawie (koszykówka) i w Pradze (siatkówka), oraz międzynarodowe obozy pływaków i lekkoatletów w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Letnie obozy studenckie będą zorganizowane we Włoszech, Holandii, Rumunii, Gwatemali, Indiach i innych krajach.

Na wniosek delegatów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, uchwalono rezolucję potępiającą w ostrych słowach stosowanie przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach północno-wschodnich.

Przychylając się do prośby J. Grohmana, Komitet Wykonawczy zwolnił go z obowiązków przewodniczącego Międzynarodowego Związku Studentów i powierzył funkcję przewodniczącego dotychczasowemu sekretarzowi MZS, przedstawicielowi Rumunii, Bernardowi Bereanu.

Richard Squires

DROGA WOJNY (3)

(Notatnik brytyjskiego oficera)

GROW PODRÓŻUJE

16 kwietnia Grow zapisał w dzienniku co następuje: **„Muzeum Tołstoja było dzisiaj zamknięte. Nic to nas jednak nie zasmuciło, ponieważ w ogóle nie mieliśmy zamiaru tam chodzić".**

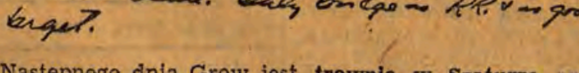
Cóż więc interesowało mister Growa w czasie jego wycieczki do Jasnej Polany? I po co w ogóle jeździł pan attache wojskowy USA do miejscowości, w której spędził życie wielki pisarz rosyjski — Lew Tołstoj? Dlaczego Grow wyraził zadowolenie, że Muzeum było właśnie zamknięte? W dalszym ciągu swych notatek Grow daje odpowiedź na te pytania, nasuwające się każdemu czytelnikowi: **„Zanotowałem wiele numerów samochodów wojskowych. Po drodze widzieliśmy broń przeciwlotniczą".** Oto cały rezultat wycieczki generała Growa do domu jednego z największych pisarzy ubiegłego stulecia.

A dalej, kartka za kartką, pamiętnik świadczy wymownie, po co jeździł mister Grow do Pskowa, Orła, Włodzimierza, Muromu i do wielu, wielu innych miast.

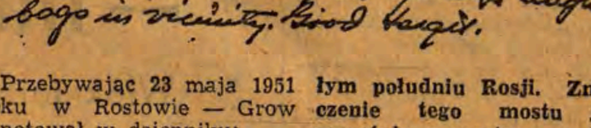
Z notatek Growa widzimy, że jego pomocnicy i zagraniczni koledzy „prowadzili wywiad" w Homlu, Orszy, Saratowie, Stalingradzie, Astrachaniu i innych miejscowościach, że składali mu z tych wywiadów tajne raporty.

O Muromie pisze Grow, jako o „rosnącym" mieście. Jest jednak rozczarowany: **„Nie zauważyłem tam żadnych wojskowych obiektów**— stwierdza w swym pamiętniku.

Zresztą Grow nie interesuje się rozrostem miasta. Jego zajmują tylko obiekty, które trzeba odnotować na mapie, aby potem móc je zbombardować — a więc mosty, drogi, osiedla. Jedyna rzecz godna naprawdę jego uwagi w Muromie, to most, o którym tak pisze w pamiętniku: **„Tylko most kolejowy stanowi doskonały cel".**



Następnego dnia Grow jest już w Szaturze. Tutaj attache zapisał w pamiętniku — co następuje: **„Wielka elektrownia w Szaturze pracuje na torfie, którego tutaj są olbrzymie pokłady. Dobry cel".**

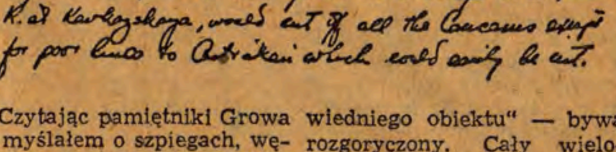


Przebywając 23 maja 1951 roku w Rostowie — Grow zanotował w dzienniku:

„Rostow — wspaniałe miasto, położone na północno-zachodnim brzegu Donu".

Ale cichy Don, przepiękne miasto, **„najpiękniejsze z wszystkich miast rosyjskich, widzianych przeze mnie"**, cieszyły Growa tylko przez kilka minut. Zaraz potem attache pisał z zadowoleniem:

„Most tutejszy — to najdogodniejszy cel na całym południu Rosji. Zniszczenie tego mostu jednocześnie z mostem na Kubani, na stacji Kaukaska — spowodowałoby natychmiastowe odcięcie całego Kaukazu, jeśli nie brać pod uwagę bocznej drogi na Astrachań, która może być paraliżowana. Według naszych obserwacji — ruch pociągów na tej magistrali jest olbrzymi i przewyższa nasilenie ruchu pociągów na obszarze całej Rosji".



Czytając pamiętniki Growa — myślałem o szpiegach, wędrujących po Niemieckiej Republice Demokratycznej w charakterze turystów, handlowców czy filatelistów. Ci agenci Schumachera — to przecież drobiazg w porównaniu z generałem amerykańskim — asem tajnej służby.

Tak, gen. Grow szpera po radzieckich miastach. Gdy spotka coś godnego celu jego bomb — jest szczęśliwy. Gdy nie może odkryć „odpowiedniego obiektu" — bywa rozgoryczony. Cały wielostronny świat uczuć ludzkich — dla Growa nie istnieje. On zna tylko jedno uczucie: zadowolić swą żądzę niszczenia, żądzę krwi i ruin.

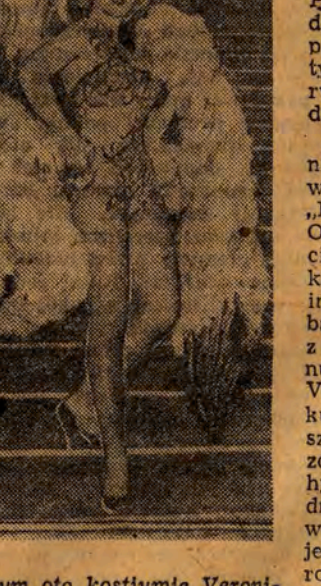
Wszystkich szpiegów łączy jedna żądza — zniszczenie. Ich celem jest to, o czym marzył „arcydiabeł" Miltona: „Niszczenie, wytępienie, spustoszenie — oto moja dewiza".

(dalszy ciąg nastąpi)

„Gwiazdy" Andersa

„Folies Bergere", ongi paryski teatr-variete i kabaret literacki, dziś jedna z najbardziej plugawych nocnych spelunek „zachodniej elity", zajmująca się propagandą pornografii i amerykańskiego „stylu życia" — wystąpiła ostatnio z wielką rewią pt. „Une Vraie Follie" (po polsku — „Prawdziwe szaleństwo").

Nie interesowałoby nas to szaleństwo, podobnie jak i inne obłąkane przedstawienia podkasanego teatrzyku, gdyby nie okoliczność, iż program rewii zawiera „une scene evoquant le martyre et la destruction de Varsovie"—„scenę, przedstawiającą męczeństwo i zburzenie Warszawy. Krótko mówiąc: chuligani z „Folies Bergere" postanowili zabawić swą zblazowaną publiczkę kosztem zbezczeszczenia pamięci setek tysięcy ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa, ofiar judaszowej i kainowej



W tym oto kostiumie Veronica Bell odtańczyła „numer" o powstaniu warszawskim.

zbrodni tzw. rządu londyńskiego.

Bohaterką brukowego skeczu o męczeńskiej tragedii naszej Stolicy jest wyuzdana „girlaska", niejaka Veronica Bell, Polka (?) z pochodzenia. Delektując się „urokiem" owej „divy rewiowej" (po polsku: dziwki) szmatławiec paryski „France Soir" pisze: „Urodzona w Warszawie, piękna Veronica Bell była ochotniczką



Baron von Anders gratuluje aktorce „sukcesu".

armii Andersa". Stwierdzając, iż „la belle Bell" śpiewała żołdakom „białego konia" w Italii, nim wreszcie wypłynęła w Paryżu, „France Soir" stwierdza, że „podczas prób rewii, pod wpływem wzruszenia, artystka tonęła we łzach i przerywała pracę do następnego dnia".

Jeszcze większemu wzruszeniu uległa Bell niewątpliwie w dniu haniebnej premiery „Prawdziwego szaleństwa". Oto przedstawienie „zaszczycił" swą obecnością nie byle kto, tylko sam generalny inspektor (bez) sił zbrojnych, baron von Anders. Wyprany z czci i sumienia łotrzyk, po numerze, „odstawionym" przez Veronicę Bell, udał się za kulisy, aby serdecznie powinszować b. kapralowi swej zdradzieckiej armii, że tak ohydnie — przy całej gamie dreszczyków pornografii i wyuzdania — zdołała zbrukać jedną z wielkich tragedii narodu, jaką było powstanie warszawskie.

Veronica Bell, której na zamieszczonym zdjęciu wyraża swój zachwyt baron - zdrajca, nie jest jedyną „gwiazdą", która paryską swą karierę zawdzięcza „stażowi artystycznemu" w armii Andersa. Jest bowiem i druga vedetta nocnych spelunek, sąsiadka Veronici z pobliskiego „Concert Mayol" — Magda Cesarska. Cesarska, współrodaczka m-lle Bell, były uczestnik powstania warszawskiego, stała się — jak pisze inny brukowiec paryski „France Dimanche" — „une attrayante actrice", atrakcyjną, „pociągającą" artystką. Reprodukowane zdjęcie, przedstawiające Cesarską w „kostiumie" (bez żadnego listka figowego) wskazuje, w jaki to sposób przyciąga publiczkę atrakcyjna artystka z „Concert Mayol".

I Bell i Cesarska to „gwiazdy" andersowskiego firma-



„Cesarski numer" Magdy Cesarskiej.

mentu. Firmamentu, który w coraz bardziej kompromitujący sposób okrywa się mrokiem hańby i sromoty, nim wreszcie nie ogarnie go noc— bliski kres imperialistycznego świata zbrodni i rozkładu.

STEF.

Wydarzenia tygodnia

„Zaręczam wam, że jesteśmy równie dobrze przygotowani w dziedzinie biologii, chemii jak i radiologii" — mówił 17 marca 1950 roku Louis Johnson, b. amerykański minister wojny.

W miesiąc później, 18 kwietnia 1950 roku, gen. Anthony C. Macaulife, szef wydziału chemicznego w armii amerykańskiej, w przemówieniu wygłoszonym w Detroit stwierdził, że USA wydają rocznie 12 milionów dolarów na badania w dziedzinie przygotowania wojny bakteriologicznej.

W wywiadzie udzielonym w 1950 r. dziennikowi „New York Times" zapytany o przygotowania do wojny bakteriologicznej gen. Alding White oświadczył wręcz: „Mamy najlepszych uczonych, którzy pracują nad tym problemem".

LUDOBÓJCY

W 1950 roku, jak i w latach poprzednich, amerykańscy imperialiści pracowali nad przygotowaniem broni bakteriologicznej. Dzisiaj ją stosują w Korei, w Chinach. Pragną przy pomocy pcheł zarażonych dżumą czy cholerą przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W latach 1944-45 Hitler, czując że klęska jego jest nieuchronna, gorączkowo przygotowywał się do użycia broni masowej zagłady. Jego amerykańscy następcy, widząc że nie są w stanie ujarzmić narodu koreańskiego, postępują podobnie jak Hitler, z tą jednak różnicą, że prześcignęli hitlerowskich ludobójców, gdyż zbrodnicze plany wprowadzili w czyn.

W Korei dokonują się bestialstwa, jakich nie zna historia. Wojna bakteriologiczna, na którą nigdy nie poważył się Hitler, nawet wtedy gdy los jego był już przesądzony, jest jakże wymownym dowodem, że amerykańscy imperialiści za wszelką cenę nie chcą dopuścić do zawieszenia broni w Korei. Biorą udział w rokowaniach w Panmundżon, bo nie mogą ich zerwać w obawie przed gniewem narodów. Ale w tym samym czasie stosują broń bakteriologiczną i według wzorów hitlerowskich dokonują masowych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Pod sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych, na wyspie Kożedo zamordowano co ósmego jeńca.

MUSZĄ MANEWROWAĆ

Wydarzeniem, które sprawia dużo trudności amerykańskim imperialistom i ich hitlerowskim podopiecznym, jest radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. W pierwszych dniach po opublikowaniu projektu radzieckiego, reakcyjna prasa mocarstw zachodnich ograniczyła się do nic nie znaczących wzmianek. Postawa ta na dłuższą metę była niemożliwa. Projekt radziecki zbyt szerokim echem odbił się we wszystkich krajach, a przede wszystkim w samych Niemczech oraz w tych krajach, którym bezpośrednio zagraża odradzany hitlerowski Wehrmacht i remilitaryzacja Niemiec Zachodnich przez amerykańskich imperialistów. Nawet reakcyjne pismo zachodnio - niemieckie „Deutsche Zeitung und Wirtschafts Zeitung" zmuszone było przyznać, że „przeważająca część opinii publicznej naszego kraju (Niemiec — przyp. red.) nie zrozumiałaby nigdy, dlaczego by akcja radziecka nie miała być starannie zbadana".

W dość podobnym tonie wyrażają się inne dzienniki zachodnio - niemieckie. Rzecz jasna, że zmusza je do tego olbrzymi nacisk społeczeństwa zachodnio - niemieckiego, które w projekcie radzieckim widzi konkretną drogę prowadzącą do zjednoczenia Niemiec, do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, a co się z tym wiąże — do uniemożliwienia dalszego przekształcania Niemiec Zachodnich w bazę agresji dla trzeciej wojny światowej.

Ten nacisk opinii publicznej znajduje odbicie również w prasie reakcyjnej innych krajów kapitalistycznych. I tak np. reakcyjny dziennik francuski „Combat" pisze: „Ocalenie pokoju jest nam droższe niż kariera Adenauera a nawet Eisenhowera. Trzeba zlikwidować zimną wojnę i rokować z Rosjanami".

Postawa opinii publicznej wprowadza imperialistyczne koła rządzące w nie lada kłopot. Bonnski korespondent amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune" stwierdza wyraźnie, że wobec nastrojów panujących w krajach zachodnio - europejskich, Waszyngton „nie może sobie pozwolić na odrzucenie wręcz propozycji radzieckiej".

Chciałoby się pominąć milczeniem lub odrzucić propozycje radzieckie, ale nie można. I dlatego w kancelariach amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych łamią sobie głowy nad wyszukaniem tych czy innych kruczków dla odwleczenia rozmów nad traktatem pokojowym z Niemcami, nad sprawą zjednoczenia Niemiec, które wytrąciłoby im z ręki możliwość użycia Niemiec dla przygotowania nowej rzezi światowej.

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

Odbiciem ich planów jest działalność przeforsowanej przez amerykańską większość na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych komisji ONZ dla spraw wyborów ogólnoniemieckich. Zadaniem tej komisji ma być „zbadanie warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech". Innymi słowy — ustawienie jeszcze jednej przeszkody na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec Komisja rozpoczęła już działalność. Jak należało przypuszczać, Adenauer powitał przybycie jej do Niemiec Zachodnich z prawdziwym entuzjazmem, widząc w niej sojuszniczkę w walce przeciwko zjednoczeniu kraju.

Dziennik „Die Neue Zeitung" pisał niedawno, że w skład tej komisji wchodzą „doświadczeni dyplomaci, którzy brali udział w komisji bałkańskiej ONZ" (jak wiadomo, osławiona „komisja bałkańska" — również twór amerykańskiego departamentu stanu — gros swych wysiłków poświęcała sprawie rozniecania pożaru wojny na Bałkanach). Przewodniczącym komisji jest niejaki Christian Albertson, Islandczyk, z zawodu lektor na dawnym hitlerowskim uniwersytecie berlińskim, z przekonań — faszysta, który w 1934 roku otrzymał z rąk Mussoliniego order „rycerza korony włoskiej". W latach późniejszych uprawia on na rzecz Hitlera szpiegostwo na terenie Danii. W latach okupacji Danii przez wojska hitlerowskie Albertson usiłował na terenie Danii werbować agentów dla wywiadu hitlerowskiego oraz bezskutecznie budzić nastroje sympatii dla okupantów hitlerowskich.

Pierwszymi słowami Albertsona po przyjeździe do Niemiec Zachodnich było oświadczenie, że komisja, której jest przewodniczącym, musi otrzymać zezwolenie na wyjazd do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Szpiega hitlerowskiego ciągnie do starego zawodu. Cóż, ma on wymarzone kwalifikacje na urzędnika w służbie amerykańskich imperialistów.

Ale o tym, czy Niemcy mają być zjednoczone zdecyduje naród Niemiecki. A wszystkie narody pragną, by w sercu Europy powstało zjednoczone, demokratyczne państwo niemieckie — czynnik pokoju i przyjaźni między narodami. Do tego celu zmierza projekt radziecki.

Delegaci NRD o swym pobycie w Polsce

BERLIN (PAP). — W dniu 19 bm. przybyła do Berlina po dwutygodniowym pobycie w Polsce 14-osobowa delegacja Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, oraz zachodnio-niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Współpracy Kulturalnej z Polską imienia Helmuta von Gerlach.

Na konferencji prasowej delegaci podzielili się swymi wrażeniami z Polski.

Delegaci podkreślali zwłaszcza olbrzymie tempo pracy w Polsce oraz entuzjastyczną atmosferę odbudowy i rozwoju Polski, „posuwającej się — jak wyraził się jeden z uczestników wycieczki—siedmiomilowymi krokami naprzód".

Z całego świata

■ PEKIN. — Imperialiści amerykańscy wysyłają w dalszym ciągu chińskich jeńców wojennych na wyspę Taiwan, wydając ich w ten sposób w ręce kliki Czang Kai-szeka.

■ PARYŻ. — Powszechna Francuska Konfederacja Pracy (CGT) ogłosiła komunikat, w którym wyraża energiczny protest przeciwko zamordowaniu przez okupantów amerykańskich robotnika francuskiego — Gadois.

■ RZYM. — W Billa Literno, w prowincji Caserta, policja zaatakowała chłopów, którzy domagali się od władz lokalnych przydzielenia leżącej odłogiem ziemi obszarniczej.

■ WIEDEŃ. — Austriacka Rada Pokoju wystosowała do rządu austriackiego i do Rady Sojuszniczej protest przeciwko rozbudowie fabryki broni i amunicji w miejscowości Stadl-Paura.

■ GENEWA. — W środę wieczorem zakończyła swe prace VII sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

■ WASZYNGTON. — Izba Reprezentantów zatwierdziła projekt ustawy, przyznającej zbrodniarzowi Borysowi Kowerdzie, który w roku 1927 zamordował ambasadora radzieckiego w Warszawie, P. L. Wojkowa, prawo osiedlenia się w Stanach Zjednoczonych.

■ MADRYT. — W mieście La Coruna rozpoczął się proces 43 antyfaszystów hiszpańskich z miasta El Ferrol. Wśród oskarżonych znajduje się 5 kobiet. Wszystkim oskarżonym zarzucono „propagandę komunistyczną".

■ PARYŻ. — W strajku robotników w Brest bierze udział 8 tysięcy osób. Strajkujący żądają poprawy warunków bytu.

■ BERLIN. — Zakłady przemysłowe „Degussa" rozpoczęły w okręgu Kolonii budowę nowej fabryki chemicznej dla wytwarzania podstawowych składników, potrzebnych do produkcji gazów trujących.

Hitlerowcy z Waszyngtonu

Kazimierz Dejmek
rektor Wyższej Szkoły Aktorskiej

Byłem wychowywany w tępej „narodowej" nienawiści do Związku Radzieckiego. (Ksiądz prefekt w gimnazjum wyrażał szczyt swojego negatywnego stosunku do ucznia krótko i jasno. Krzyczał lub mruczał: „Ty, bolszewiku").

* * *

Ze szkoły powszechnej pamiętam pewną lekcję języka polskiego. Czytaliśmy wtedy z „panią" — „Płomyk", poświęcony Związkowi Radzieckiemu. Entuzjazm „pani" przysporzył mi wiele wewnętrznych kłopotów, i wówczas, i w moim późniejszym życiu.

* * *

W 1939 r. i w czasie okupacji słyszałem różne brednie o Związku Radzieckim, o komunizmie, do chwili gdy tak się szczęśliwie a przypadkowo złożyło, że spotkałem się z prawdziwymi komunistami. Nauczyli mnie kilku pieśni partyzanckich, rozmawiali ze mną po prostu, serdecznie. Po paru tygodniach czytywałem już „Gwardzistę".

* * *

W czasie jednej z wielkich hitlerowskich obław na ludzi aresztowano paru moich kolegów. Grupa aresztowanych została w nocy w publicznym miejscu rozstrzelana. Mieli zagipsowane usta i skrępowane drutem kolczastym ręce. Zabijali ich faszyści wystrzałem z pistoletu w tył głowy.

* * *

W hitlerowskiej gadzinówce, wydawanej w Krakowie, przeczytałem artykuł o „bolszewickiej zbrodni w Katyniu". Przeczytałem wypowiedzi członków „polskiej delegacji". W tym samym czasie systematycznie dymiły kominy Oświęcimia. Straciłem tam wielu przyjaciół, kolegów, znajomych. W getcie zginął mój przyjaciel z lat chłopięcych, człowiek o wybitnych zdolnościach do matematyki.

* * *

Gdy przypominam sobie wrażenia, jakie prowokacja katyńska wywarła na moim otoczeniu, na ludziach, z którymi się wówczas spotykałem, muszę stwierdzić, że tylko garstka bardzo podłych lub głupich uwierzyła propagandzie hitlerowskiej. Nawet znani mi akowcy, reakcjoniści zaciekli nienawiścią do Związku Radzieckiego, przeżywali wówczas poważne wątpliwości.

* * *

Przed kilkunastu dniami przeczytałem nieznane mi w czasie okupacji oświadczenie „Tassa" i protokół specjalnej komisji państwowej dla zbadania zbrodni katyńskiej. Protokół ten wstrząsnął mną do głębi. Odżyły na nowo straszliwe majaki młodości, którą przeżyłem w nieludzkim czasie SS-mańska i faszystowskiego nadczłowieczeństwa.

Jednocześnie wstrząsnęło mną to, że faszyzm amerykański jest już aż tak dojrzały. Rozumiałem groźbę tego faszyzmu, ale w tej chwili odczułem ją jakoś nagle, jakoś przeraźliwie jasno i jakby namacalnie.

Oto szajka bandytów, łotrów i morderców, utworzyła w Waszyngtonie komisję „dla zbadania zbrodni katyńskiej".

Pan Bliss-Lane, przyjaciel skompromitowanego agenta „alfa" — Mikołajczyka (dalibóg, że nawet pojęcia nie miałem, że ów „alfa" to „mój prezes" z czasów okupacji, przyjaciel hitlerowskich zbrodniarzy, wróg narodu polskiego), pan O'Konsky, kongresman, stary i wypróbowany przyjaciel hitlerowców i faszystów na całym świecie; pan Sheehan, kongresman z łaski gangstera Greena, następca Al Capone'a, uważający proces w Norymberdze za „profanację sprawiedliwości" — oto tuzy owej komisji.



Armia amerykańska systematycznie przygotowywuje się do prowadzenia wojny bakteriologicznej.
Powyższe zdjęcie, publikowane w prasie amerykańskiej, przedstawia amerykańskiego żołdaka w kompletnym stroju żołnierza oddziałów broni chemicznej i biologicznej.

* * *

O co chodzi tym panom, reprezentującym amerykańskich bankierów? Chodzi im o rozgrzeszenie hitlerowców, co jest konieczne ze względu na nowy Wehrmacht; chodzi im o poderwanie zaufania narodów świata do Kraju Rad; o uzyskanie aprobaty narodów świata dla nowej—kto by tam zliczył której już z rzędu — „świętej krucjaty przeciwko czerwonemu niebezpieczeństwu", „świętej krucjaty w obronie cywilizacji". Panowie ci nie liczą się z jedną drobną rzeczą; z tym mianowicie, że narody świata, a wśród nich naród polski, czegoś się dowiedziały i czegoś się nauczyły w ciągu paru ostatnich lat.

Naród polski jeszcze raz dowiedział się i przekonał, kto jest jego prawdziwym przyjacielem. Naród polski wie, dzięki czyjej pomocy buduje nową Warszawę, Nową Hutę, dzięki komu zbudował Żerań. Naród polski wie, dzięki czyjej walce, pomocy i przyjaźni dzieci nasze mogą się uczyć w przedszkolach i szkołach, dzięki czyjej przyjaźni uczyć się wszyscy możemy trudnego, radosnego alfabetu nowego człowieka, który buduje nowy świat sprawiedliwości, szczęścia, szacunku i miłości. Naród polski wie, kto zrzuca na wsie i miasta koreańskie bakterie cholery i dżumy, kto coraz otwarciej domaga się rozpoczęcia nowej wojny.

Amerykańscy bandyci imperialistyczni sądzą, że uda się im to, co nie udało się „nawet" Goebbelsowi. Sądzą oni, że za pomocą ohydnej, odrażającej prowokacji katyńskiej potrafią rzucić cień jakiejkolwiek nieufności na wieczystą przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego. Sądzą, że potrafią za pomocą tej prowokacji powstrzymać walkę narodów świata o pokój, że potrafią te narody oszukać i wciągnąć do imperialistycznych przygotowań wojennych. Bandyci z Wall Street mylą się. Nie oszukają nikogo. Ich ostatni „gwóźdź sezonu", ich ostatni „popis" przyczyni się tylko do zaostrzenia czujności ludów świata, przyczyni się do wzmożenia walki o pokój, przyczyni się do zwiększenia naszego wysiłku nad budownictwem naszej ojczyzny, wzmocni nasze uczucia miłości, ufności i wdzięczności dla wielkiego Kraju Rad, dla Wielkiego Stalina.

Więcej troski o stan parku maszynowego

Zakłady nasze (ZPB im. Kunickiego) z nadwyżką zrealizowały plan w 1951 roku, dając państwu dodatkowej produkcji wartości ponad 3 miliony złotych. W okresie tym wielowarsztatowość w przędzalni średnioprzędnej wzrosła z 644 wrzecion na jedną prządkę do 785, to jest prawie o 20 procent, a zarobki robotników podniosły się o 17 procent.

Również i jakość produkcji wzrosła z 87 proc. do 95 proc. pierwszego gatunku. Dzięki szerokiemu wprowadzeniu wielowarsztatowości przędzalnia nasza nie odczuwała braku rąk do pracy i jej załoga została w porównaniu z rokiem 1950 zmniejszona o 10 proc.

Osiągnięcia nasze zawdzięczamy przede wszystkim licznej grupie przodowników pracy i wielowarsztatowców, której przodują młodzi robotnicy, dzięki ustilnej pracy organizacji partyjnej i związkowej, nieustannie mobilizujących załogę i personel techniczny do zwiększenia wydajności. Osiągnięcia nasze zawdzięczamy ofiarnej pracy zdecydowanej większości pracowników aparatu technicznego.

Zadania, które wykonać musimy w roku bieżącym, szczególnie na odcinku przędzalń, są znacznie wyższe i trudniejsze od zeszłorocznych. I dlatego nie mogą nas zadowalać dotychczasowe osiągnięcia, a musimy szukać dróg i sposobów, które umożliwiłyby uzyskanie i przekroczenie zaplanowanej wydajności i zagwarantowałyby pełną realizację planów trzeciego roku Sześciolatki.

Niepośledną rolę odegra w tym niewątpliwie dalsze rozwinięcie ruchu wielowarsztatowego, zespołowych metod pracy i wprowadzenie szkolenia systemem inżyniera Kowalewa.

Ale na tym nie koniec, sprawą bowiem zasadniczą staje się zwiększenie troski o stan parku maszynowego, o przestrzeganie terminów wykonywania remontów średnich, kapitalnych i zapobiegawczych.

Dotyczy to zresztą nie tylko naszych zakładów, ale całego przemysłu bawełnianego, wszystkich przędzalń, tkalń i oddziałów przygotowawczych. Można z całą stanowczością stwierdzić, iż jedną z głównych przyczyn, powodujących w r. b. niewykonywanie planów produkcyjnych przez większość przędzalń średnioprzędnych jest właśnie zły stan parku maszynowego.

Maszyny, wszystko jedno czy to będą wrzeciennarki, ciągarki czy zgrzeblarki, wymagają stałej opieki, konserwacji i remontów. Tymczasem znaczna część naszego personelu technicznego nie docenia ważności tych spraw.

Na przykładzie ZPB im. Kunickiego stwierdzić można (jest to opinia radzieckich fachowców), że około 50 proc. zgrzeblarek znajduje się w stanie niezadowalającym i że trzeba je natychmiast poddać kapitalnemu remontowi.

Nierównomierność „przędzy" i częste jej zrywy obniżają wydajność pracy prządek, hamują rozwój wielowarsztatowości zarówno w przędzalni jak i w tkalni.

Wypadałoby teraz zapytać, skąd się bierze u części personelu technicznego ta niedostateczna dbałość o stan parku maszynowego. Przyczyn jej szukać należy w pierwszym rzędzie w niskim poziomie przygotowania zawodowego wielu pracowników oraz braku walki o kulturę miejsca pracy.

Aby usunąć wymienione tu już braki, co w wielu wypadkach równa się umożliwieniu załogom przędzalń pełnej realizacji postawionych przed nimi w trzecim roku Planu 6-letniego zadań produkcyjnych, trzeba przede wszystkim przełamać dotychczasową bierność personelu technicznego na odcinku remontów i konserwacji parku maszynowego, w szczególności w oddziałach przygotowawczych. Kierownictwa zakładów i organizacje związkowe muszą przystąpić do szerokiej popularyzacji wśród załóg zagadnień, związanych z remontami i konserwacją maszyn, wzmóc walkę o kulturę miejsca pracy. Wykonanie planów remontów kapitalnych i zapobiegawczych powinne być omawiane i analizowane na każdej naradzie technicznej i produkcyjnej. Trzeba odciążyć nie zawsze dostateczny pod względem ilościowym personel techniczny od tzw. papierkowej roboty, koncentrując jego uwagę na walce o właściwy przebieg procesów technologicznych, na walce z nadmierną awaryjnością maszyn i urządzeń. Konieczne jest rozszerzenie szkolenia i doszkalania zawodowego całego personelu technicznego, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi zatrudnionych w przędzalniach, oraz zreorganizowanie źle pracujących baz remontowych.

J. AMBROZIAK
nacz. inż. ZPB im. Kunickiego

Na odlew

Prawo do nagłej śmierci

„Na otwarcie sensacyjnych wyścigów samochodowych, które odbędą się w czasie nabożeństwa w Lechsingtone, poszukuje się zdolnego młodzieńca do lat 25 w charakterze kierowcy samochodu, mającego zderzyć się z innym.

Zderzenie odbędzie się przy szybkości 70 km. na godzinę".

Jakiż może być rezultat takiego zderzenia? Ano, z obu samochodów tzw. drobny mak, czyli kupa złomu, a z kierowców — masakra, że nie odróżnisz ręki od nogi.

Okropność? Nieludzkie szaleństwo? Bestialskie zwyrodnienie? Skądże znowu. Zwykła, normalna rzecz. Przecież dzieje się to w sławetnych Stanach Zjednoczonych, gdzie podobne „imprezy" są czymś zgoła powszechnym i, jak to się mówi, stojącym na porządku dziennym. Najlepszym tego dowodem, iż ogłoszenie powyższe zostało całkiem jawnie zamieszczone w szeregu gazet amerykańskich. Wolność prasy, nieprawdaż? Faktycznie: pełnia swobody w zachęcie do zbrodni i reklamowania samobójstwa.

Ale nie o „prawa" gazet amerykańskich nam tu chodzi: te są ostatecznie ogólnie znane (wolno im łgać, szczuć, sączyć jad faszyzmu, pluać na wszystko, co drogie każdemu uczciwemu człowiekowi i całej postępowej ludzkości, propagować kult pały gumowej i zbrodni). Ogłoszonko mówi nam jednak również o „prawach" młodzieży w „wolnej Ameryce". Wszak impresario z Lechsingtone szuka nie kogo innego, tylko kierowcy „do lat 25". To dowodzi, że businessmani amerykańscy lubią młodzież, cenią ją bardzo, pozwalają jej się wybić... poprzez śmierć w uplanowanej z góry zbrodni. Czyż z tego powodu można rzucać w nich tzw. kamieniem? Skądże znowu: przecież bądź co bądź taka śmierć się opłaci. Wprawdzie bohater zderzenia zamieni się w krwawy strzęp, ale za to rodzina młodzieńca otrzyma trochę dolarów. Tak, że prawo do takiej śmierci jest grubo korzystniejsze od prawa do bezpłatnej śmierci na frontach Korei, które jest przecież udziałem wielu tysięcy młodzieży amerykańskiej.

Jakże dziwna i niezwykła musiałaby się wydać tej młodzieży radosna i szczęśliwa sytuacja naszych dziewcząt i chłopców! Jakże zdumiewające wydawałyby im się zdobycze i prawa naszego młodego pokolenia, prawdziwej dumy i radości polskiego narodu.

Nadzieją i dumą kierowników „raju amerykańskiego" nie jest jednak młodzież ani dorośli, tylko wesz zarażona dżumą i pchła — kolporterka cholery...

O. SET.

W Instytucie Wzornictwa Przemysłowego



Celem podniesienia estetyki produkcji, a tym samym kultury życia codziennego, został powołany w Warszawie Instytut Wzornictwa Przemysłowego.
NA ZDJĘCIU: artyści - plastycy, Dobrzyńska i Wyganowska podczas projektowania nowych modeli dzianych. CAF — fot. Zdzisław Wdowiński

Skończyć z bezdusznością w kierowaniu współzawodnictwem

Wiele zakładów zarzuciło już dawno bezduszne metody kierowania ruchem współzawodnictwa za pomocą administracyjnych posunięć. Jednak zwyczaj ten wciąż jeszcze pokutuje w naszych zakładach.

Otóż przed końcem lub na początku każdego kwartału przewodniczący rady zakładowej, sekretarz organizacji partyjnej oraz majster przynoszą na sale produkcyjne deklaracje współzawodnictwa, podsuwając je robotnikom do podpisu.

Część robotników, wyrobiona politycznie i społecznie, podpisuje zobowiązania, nie zważając na formę załatwiania tej czynności. Inni wręcz odmawiają podpisu. Trudno bowiem wymagać, aby w ciągu krótkiej chwili zorientowali się, na czym polegać będzie ich zobowiązanie. Są jednak i tacy, którzy składają podpis, nie czytając zupełnie tekstu deklaracji.

A jak popularyzuje się u nas ruch współzawodnictwa? Oto na terenie poszczególnych oddziałów wywiesza się w brudnych gablotkach listę nagrodzonych. Obejmuje ona jedynie nazwiska. Brak natomiast danych o osiągniętych wynikach i o wysokości nagród. Nie istnieją u nas takie formy popularyzowania osiągnięć i metod pracy przodowników, jak np. plansze, wykresy, zdjęcia itd.

A oto w jaki sposób odbywa się wypłacanie premii. Ob. Wasilewski, referent współzawodnictwa, przychodzi do sali produkcyjnej, odwołuje pracownika na bok, wręcza mu cichaczem książeczkę PKO, podsuwając równocześnie do podpisu pokwitowanie odbioru. Scena taka wygląda dość tajemniczo i mocno pachnie kumoterstwem.

Nic dziwnego zatem, że przy takim „systemie" prowadzenia współzawodnictwa, w ruchu tym uczestniczy zaledwie 50 proc. załogi. W obecnym kwartale większość pracowników nie chciała podpisywać kart współzawodnictwa, twierdząc: „Po co podpisywać, skoro i tak dadzą nagrodę swoim".

Ponadto od ośmiu miesięcy na żadnym z zebrań załogi oddziału B nie była omawiana ani sprawa współzawodnictwa, ani nie poruszono innych zagadnień, dotyczących wykonywania planów produkcyjnych i dyscypliny pracy.

Fakty te wskazują, że styl pracy naszej rady zakładowej w zakresie współzawodnictwa winien ulec zasadniczej zmianie. Zagadnienie to powinno być rozpatrzone na egzekutywie, która ustali konkretne, prawidłowe formy i metody kierowania ruchem współzawodnictwa.

HENRYK LEŚNIAK
Zakłady Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych.

Zamiast pomagać — przeszkadzali

Dzieje pomysłu braci Misztal z ZPDz. im. Ofiar 10 Września

Józef Misztal ma 25 lat, a jego brat, Stefan, 20. Obaj przodownicy pracy zatrudnieni są jako dziewiarze w ZPDz. im. Ofiar 10 Września 1907 r.

W połowie ubiegłego roku Józef Misztal zaproponował bratu zmianę dotychczasowego systemu pracy. — Zbyt powoli wzrasta nasza wydajność — oświadczył. — Od jutra zastosujemy nową metodę.

Na drugi dzień Misztalowie przyszli do fabryki znacznie wcześniej, aniżeli zwykle. Na warsztatach ustawili szpulki, przeciągnęli nici przez oczka. Zrobili odpowiedni „stalunek" i przystąpili do pracy. Józef robił wyłącznie rękawy, a Stefan pozostałe części swetra. Robota szła sprawnie. Zmniejszyli manipulację igłami, robiąc na maszynie tylko jeden rozmiar. Pracowali tak, że i drutu włożonego w grzebień nie trzeba było stale wyjmować.

Nowa metoda zdała egzamin nie tylko w oczach braci Misztal. Zainteresował się nią również majster Szmirka oraz inni dziewiarze. Po kilkunastu dniach Misztalowie uzyskali 250 proc. wykonania normy, a ich zarobki wzrosły do 1.100 zł miesięcznie.

Wszystko wskazywało na to, iż nowy system pracy zostanie szybko upowszechniony w dziewiarni, przyczyniając się do zapewnienia pełnej realizacji zadań produkcyjnych oddziału.

Stało się jednak inaczej. Kierownik kontroli technicznej tow. Karolczak zakazał racjonalizatorom pracować według tego systemu, oświadczając, że nie daje on zakładom żadnych korzyści, a następnie przeniósł braci Misztal na maszyny nie sąsiadujące z sobą.

Ale Misztalowie nie zrezygnowali z walki. Tyle miesięcy przepracowali razem i wszystko było dobrze. Postanowili więc robić tak samo, jak poprzednio, z tą różnicą, że nikogo o tym nie powiadamiali.

Minął znowu miesiąc. W tym czasie Misztalowie uzyskali aż 289 proc. wykonania normy.

Któregoś dnia Stefan Misztal rozmawiając z przewodniczącym koła ZMP — Kaczyńskim, poinformował go o trudnościach, na jakie napotyka on i jego brat. Od tej chwili sprawa potoczyła się już innym torem. Nowa metoda pracy stała się tematem obrad egzekutywy Komitetu Dzielnicowego Górna-Lewa, na której towarzysze ostro skrytykowali postępowanie kierownika Karolczaka i dyrekcji zakładów. Kierownictwo techniczne zostało zobowiązane do natychmiastowego umożliwienia braciom Misztal zespołowej pracy. Nowe zwyciężyło stare, a Misztalowie z zapałem zabrali się do roboty.

Jednak pomimo tych niezaprzeczalnych osiągnięć, jakie przynosi nowy system, nie został on w dalszym ciągu upowszechniony i pozostali dziewiarze stosują nadal stare metody pracy.

Dyrekcja ZPDz. im. Ofiar 10 Września, rada zakładowa i organizacja partyjna powinny bezzwłocznie zająć się spopularyzowaniem systemu pracy braci Misztal w całym oddziale, a Centralny Zarząd winien przenieść ich doświadczenia na te zakłady, gdzie mogą one znaleźć zastosowanie. Sprawa jest pilna i niecierpiąca zwłoki. Trzeba w jak najkrótszym czasie naprawić zło, spowodowane bezdusznością części kierownictwa technicznego ZPDz. im. Ofiar 10 Września i niedocenianiem inicjatywy przodujących robotników.

M. K.

Z doświadczeń WKP(b)

Formy i metody pracy z bezpartyjnym aktywem

Siła bolszewików — uczy towarzysz Stalin — polega na tym, że umieją oni otaczać partię wielomilionowym aktywem bezpartyjnym. Aktyw — to ludzie, którzy stale i energicznie pomagają organizacji partyjnej w jej pracy praktycznej. Aktyw taki kształtuje się w toku walki o pomyślne wykonanie stojących przed organizacją partyjną zadań gospodarczych i politycznych.

Organizacja partyjna przy Moskiewskiej Fabryce Transformatorów stosuje różnorodne, wypróbowane przez partię bolszewicką, metody i formy pracy z aktywem, a więc: otwarte zebrania partyjne z udziałem bezpartyjnych, ogólne zebrania robotników i urzędników, na których omawia się aktualne zagadnienia polityczne oraz ważne sprawy gospodarcze przedsiębiorstwa, szkolenie polityczne bezpartyjnych itd.

Mobilizując załogę do wykonania planów, uważnie słuchamy propozycji bezpartyjnych, popieramy każdą ich cenną inicjatywę, każdy wniosek racjonalizatorski.

Przyjrzyjmy się bliżej pracy organizacji w tej dziedzinie.

W roku ubiegłym odbyło się u nas 13 zebrań partyjnych, w tym 6 otwartych. Znaczna część towarzyszy bezpartyjnych bierze udział w przygotowaniu poszczególnych spraw na ogólne zebrania oraz na posiedzenia egzekutywy, uczestniczy w dyskusji nad tymi sprawami. Tak np. w odbywającej się na zebraniu egzekutywy dyskusji nad referatem sprawozdawczym kierownika oddziału produkcji, tow. Filipowskiego, brało udział 35 bezpartyjnych. Wielu z nich wysunęło konkretne wnioski. Dzięki temu, że dyskusja wszechstronnie naświetliła niedociągnięcia, egzekutywa mogła przedsięwziąć odpowiednie kroki dla ich zwalczenia.

W końcu ubiegłego roku wpłynęło kilka zażaleń od klientów na nie dość wysoką jakość jednego z typów produkowanych przez nas urządzeń. Egzekutywa zaleciła dyrekcji zwołanie konferencji rady technicznej w celu zorientowania się w przyczynach tego stanu rzeczy. Do udziału w obradach zaproszono, obok towarzyszy partyjnych, również i bezpartyjnych — konstruktorów, technologów, majstrów, pracowników kontroli technicznej, stachanowców. Administracja zaaprobowała wysunięte przez nich wnioski techniczne.

Na konferencji zapadła też uchwała o rozszerzeniu współzawodnictwa o najwyższą jakość każdej czynności produkcyjnej. Towarzysze bezpartyjni wespół z komunistami zaznajomili robotników z najskuteczniejszymi metodami pracy, z najlepszą jej organizacją. Dzięki całej tej akcji nastąpiła znaczna poprawa jakości produkcji, toteż ustały jakiekolwiek reklamacje.

Niedawno z inicjatywy organizacji partyjnej utworzono u nas 4 brygady kompleksowe, złożone z konstruktorów, technologów oraz najwybitniejszych stachanowców — partyjnych i bezpartyjnych. Brygady te wyszukują najróżniejsze możliwości oszczędzania metalu i wysuwają własne konkretne wnioski. Jedna z brygad kompleksowych, w której skład wchodzą bezpartyjni inżynierowie Ziemkow i Karnyszew, skonstruowała nowy transformator o półtora raza mniejszej powierzchni i znacznie mniejszej wadze, dzięki czemu zaoszczędzi się około 200 ton metalu rocznie.

Ale nasz bezpartyjny aktyw wychowuje się nie tylko w toku pracy produkcyjnej.

„...Im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna" — uczy towarzysz Stalin.

Nasza organizacja partyjna troszczy się o rozszerzenie horyzontu politycznego bezpartyjnych towarzyszy, o podwyższenie poziomu ich uświadomienia marksistowsko-leninowskiego. W bieżącym roku szkolnym bezpartyjni stanowią 50 procent słuchaczy w sieci szkolenia politycznego. Dla kierowników oddziałów i czołowych specjalistów fabryki zorganizowano 2 koła studiowania ekonomii politycznej.

Bolszewickie wychowanie aktywu oznacza wciąganie go do praktycznej pracy agitacyjnej, do wyjaśniania uchwał partii i rządu. Bezpartyjni towarzysze stanowią obecnie 40 proc. agitatorów fabrycznych.

Przy fabrycznym Ośrodku Szkolenia Partyjnego pracuje 64-osobowa grupa prelegentów, w tym 22 bezpartyjnych aktywistów o wysokim poziomie wiedzy politycznej. Wygłaszają oni referaty i odczyty na różne tematy gospodarcze i polityczne.

Biorąc udział w pracy produkcyjnej i społecznej, liczni bezpartyjni towarzysze włączają się stopniowo w nurt życia partyjnego, a najgodniejsi i najwybitniejsi aktywiści zasilają szeregi naszej podstawowej organizacji partyjnej.

Dążymy do dalszego doskonalenia form i metod pracy w dziedzinie wychowania bezpartyjnego aktywu, aby w oparciu o ten aktyw z jeszcze większym powodzeniem realizować zadania, stojące przed naszym przedsiębiorstwem.

W. MAKSIMOW
sekr. org. part. Moskiewskiej Fabryki Transformatorów

Warsztaty remontowe PZGS w Łasku podjęły zobowiązania

W warsztatach remontowych PZGS w Łasku wre praca przy remontach maszyn rolniczych oraz silników spalinowych. Warsztaty te obsługują wszystkie SOM z pow. łaskiego w liczbie osiemnastu. Przeprowadza się tu poważniejsze remonty, a pracy jest niemało. Drobniejsze naprawy maszyn rolniczych każdy SOM wykonuje we własnym zakresie.

Na dworze jest jeszcze mroźno, wieje ostry wiatr z drobnym śniegiem, lecz nie studzi to zapału załogi. Wie ona, że zbliża się dzień, w którym zostanie rozpoczęta wielka akcja siewów wiosennych.

Kierownikiem warsztatów jest Stefan Durkacz. Chociaż ma do dyspozycji ponad 30 ślusarzy, monterów, mechaników i stolarzy, Durkacz sam również zawija rękawy i dzielnie wespół z nimi pracuje, zaś robotę biurową pozostawia na wieczór. Cieszy się dużym poważaniem wśród załogi, bowiem każdemu dopomaga czynem lub dobrą radą.

Na uznanie zasługuje także ślusarz-mechanik Antoni Załęcki, który jest zarazem sekretarzem organizacji partyjnej w PZGS. I on nie szczędzi wysiłków, by praca w warsztatach przebiegała szybko i sprawnie. Obaj z kierownikiem Durkaczem potrafili tak wychować załogę warsztatu, że dziś wszyscy walczą tu o właściwe wykorzystanie godzin pracy i materiału. Każdy kawałek metalu jest bardzo oszczędnie zużyty.

Marian Podwysocki, Józef Niełaczny i Ryszard Leszczyński wyróżnili się gorliwością przy wykonywaniu Czynu Październikowego. Zmontowali ze złomu dwa silniki spalinowe. Są zadowoleni, że trud ich nie był zbędny, gdyż silniki, przeznaczone na złom, ulżą jeszcze w pracy dziesiątkom chłopów mało i średniorolnych.

Ryszard Leszczyński — to bardzo zdolny i pracowity tokarz. Nawet, gdy rozmawia o sprawach poważnych, nie odrywa się od swej tokarni. Z twarzy jego bije ambicja ZMP-owca. Jest tokarzem samoukiem. W wojsku awansował do stopnia chorążego. Obtaczając na tokarni pokaźnych rozmiarów walce, opowiada o swojej pracy i życiu, ale ani na chwilę nie spuszcza oczu z obrabianego przedmiotu. Zapytany, dlaczego nie został w wojsku, mimo tak poważnego awansu, odpowiada z uśmiechem: — Nie przestałem być żołnierzem, choć nie noszę munduru. Pracę swoją uważam za odcinek walki z imperializmem anglo-



ZMP-owiec Ryszard Leszczyński — przodownik pracy warsztatów remontowych PZGS w Łasku przy pracy.

amerykańskim. Teraz, przy tokarni, walczę o pokój, a gdyby ojczyźnie groziło niebezpieczeństwo, natychmiast stanę do szeregów.

Antoni Załęcki, choć siwy włos gęsto już przyprószył jego czuprynę, w pracy ma zwinność młodzieńczą. Jako ślusarz-mechanik wypełnia najpoważniejsze prace. Umiejętności swe stara się przekazać wszystkim młodym, początkującym ślusarzom. Jego energia udziela się współtowarzyszom, zatrudnionym na tej sali.

— Raduje mnie myśl, że dziś, w naszej Ludowej Ojczyźnie każdy ma pracę i zarobek — oświadcza tow. Załęcki. — Młodzież pobiera naukę bezpłatnie i jeszcze otrzymuje stypendia. Rodzice moi, za to, że uczyłem się na ślusarza, musieli przed wojną płacić 45 zł miesięcznie. Po kilku latach nauki, gdy poznałem już fach i mogłem samodzielnie pracować — pracy dla mnie nie było. Ojciec stracił wiele pieniędzy, ażeby znaleźć gdzieś dla mnie zajęcie. Po jego śmierci w poszukiwaniu roboty chodziłem od miasta do miasta. Dziś prawo do pracy gwarantuje nam Konstytucja, dziś nikt nie jest wyzyskiwany, ani oszukiwany, jak to było dawniej.

Po zakończeniu pracy załoga zebrała się na naradę produkcyjną.

— Na dzisiejszej naradzie winniśmy podjąć konkretne zobowiązania ku uczczeniu 60 rocznicy urodzin naszego Prezydenta — zwrócił się do towarzyszy Leszczyński.

Na naradzie zwrócono uwagę, że w roku 1950 podczas robót polnych zdarzyły się 72 wypadki awarii maszyn SOM, natomiast w 1951 r. było już tylko 14 awarii, gdyż zorganizowano pogotowie remontowe, które na każdy sygnał natychmiast podążało w teren.

Załoga postanowiła zatem podjąć następujące zobowiązanie: „Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, my, załoga Warsztatów Remontowo-Montażowych PZGS „Samopomoc Chłopska" w Łasku, zobowiązujemy się ponadplanowo w okresie wiosennej akcji siewnej brać czynny udział w naprawach uszkodzonych maszyn rolniczych, likwidując postoje maszyn w terenie. Świadomi, że każdy obsiany ar ziemi powiększa plony i podnosi dobrobyt rolników oraz klasy robotniczej, wzywamy wszystkie pokrewne warsztaty do podjęcia podobnych zobowiązań".

S. L.

Czesław Szymański
— pierwszy sekretarz KM PPR w Łodzi

Owsikowa odcedziła gotującą się wodę i wysypała parujące ziemniaki na fajansową miskę. Potem postawiła ją na odrapanym stole, przy którym czekało już kilku malców, wodząc za nią oczami i postukując łyżkami. Zaczęli jeść.

Szymański chciał rozmówić się szybko w sprawie najbliższego wypadu do hitlerowskiego obozu dla Żydów w Andrzejowie i wyjść czym prędzej, bo dolatująca z miski woń drażniła jego pusty od dwóch dni żołądek. Ale Owsikowa patrząc na jego podkrążone oczy i zmizerowaną twarz domyśliła się prawdy.

— Pewnieś głodny, a ja tu gadam jakby nic! Masz łyżkę i jedz...

Szymański popatrzył na drobne twarzyczki dzieci, połykających z pośpiechem gorące ziemniaki i odmówił. W końcu na prośby gospodyni usiadł do stołu. Jednak już po paru chwilach, wbrew buntującemu się żołądkowi, odłożył łyżkę i powiedział stanowczo:

— Masz dzieci, więc żywność musisz chować dla nich.

Pomimo protestów Owsikowej, wyszedł na ulicę. Postał trochę przed bramą, czując wciąż bolesny ucisk w żołądku. Ale to nie ważne. W swoim ciężkim życiu komunisty i konspiratora zdążył się już przyzwyczaić do głodu i nędzy. Za pół godziny [illegible] zebranie z towarzyszami...

Chodnikiem po przeciwnej stronie jezdni nadeszło dwóch hitlerowskich żandarmów. Mijając bramę, przyglądali mu się spode łba. Wytrzymał ich wzrok, obojętnie na pozór zapalając papierosa. Kiedy przeszli, pobieżnym dotknięciem ręki sprawdził kieszeń płaszcza. Broń tkwiła na swoim miejscu. Wtedy ruszył w przeciwnym kierunku.

* * *

Czesław Szymański — „Czesiek" był jednym z najbardziej klasie robotniczej oddanych członków łódzkiej PPR, walczącej bohatersko z hitlerowskim okupantem. W walce tej nigdy nie myślał o sobie, lecz zawsze o swych towarzyszach. Zawsze był z tymi, co cierpią i potrzebują pomocy; za reżimu sanacyjnego organizował strajki i wraz z robotnikami wielu miast Polski walczył przeciwko wyzyskowi kapitalistów. W czasie okupacji z narażeniem życia przekradał się wielokrotnie do obozu żydowskiego w Andrzejowie, niosąc katowanym tam towarzyszom - Żydom żywność, broń i gazetki.

Pragnienie walki i pomagania innym wyrobił w sobie bardzo wcześnie. Już jako młody chłopak, po ukończeniu 5 oddziałów szkoły powszechnej musiał przerwać naukę, aby swoimi skromnymi zarobkami pomagać rodzinie w zdobywaniu środków dla podtrzymania nędznej, robotniczej wegetacji.

W dzień haruje ciężko u Scheiblera, a wieczory i noce poświęca pracy w Komunistycznym Związku Młodzieży. W roku 1927 zostaje po raz pierwszy aresztowany i za pracę w KZM skazany na kilkuletnie więzienie.

Ale walka z faszystowskim reżimem sanacji toczy się także w murach więzienia i Szymański znów bierze w niej czynny udział. Wybucha strajk głodowy. „Czesiek" wytrzymuje najdłużej, bo aż 11 dni bez jedzenia.

Poza walką z terrorem więziennym „Czesiek" wiele czasu poświęca na pracę nad sobą. Uczy się, pogłębiając swoją wiedzę ogólną i świadomość polityczną. Przeżycia więzienne wzmacniają w nim nienawiść do faszyzmu.

Po wyjściu z więzienia przez długi czas nie może znaleźć pracy. Wraz z chorą matką i żoną utrzymuje się jedynie z groszowych zarobków. Jakże różni przedsiębiorcy rzucają jego żonie za chałupniczą pracę nędzne wynagrodzenie. Ale te wszystkie trudności życiowe nie załamują go,



przeciwnie — ugruntowują w nim świadomość klasową i wolę walki ze znienawidzonym wyzyskiem kapitalistycznym z faszyzującą Polską kliką Piłsudskiego.

Z organizacji młodzieżowej przechodzi do KPP, gdzie pracuje z całym oddaniem. Cieszy się ogólną sympatią robotników łódzkich fabryk za swą uczciwość, bezkompromisowość i koleżeńskość w stosunku do towarzyszy. Partia, walcząca w ciężkich warunkach konspiracji, również obdarza go bezwzględnym zaufaniem. W roku 1931 wysłany zostaje do prowadzenia roboty partyjnej do Mysłowic, gdzie po pewnym czasie zostaje aresztowany podczas nielegalnego zebrania. W defensywie podczas próby wydobycia z niego zeznań został dotkliwie pobity. Bicie nie zdołało jednak złamać „Czeska" i po sześciu tygodniach śledztwa z braku dowodów „winy" musieli go sanacyjni oprawcy zwolnić. Wkrótce znów zostaje aresztowany — tym razem w Sosnowcu, gdzie w areszcie śledczym spędza 3 miesiące. Od tego czasu aresztowania i śledztwa stanowią już jego chleb codzienny.

Wobec trudności kontynuowania pracy partyjnej na Śląsku wraca ponownie do Łodzi. Tu bierze udział w wiecu w Filharmonii Łódzkiej, urządzonym przez PPS, gdzie przemawia do zebranych robotników. Za to wystąpienie znów zostaje aresztowany, a następnie wysłany do Berezy Kartuskiej. Stamtąd wraca po 14 miesiącach kaźni zmizerowany, schorowany, z wyłamaną w obojczyku ręką, wskutek czego na całe życie traci już władzę w palcach lewej dłoni.

A potem powtarzają się znów lata bezrobocia, nędzy i walki. Były więzień Berezy, komunista — nie może nigdzie dostać pracy. Ale dosyć jest pracy w partii. „Czesiek" pracuje w tym czasie dla partii z jeszcze większym oddaniem, z jeszcze większą zaciętością...

Gdy przychodzi tragiczny wrzesień 1939 roku Szymański świadomy jest tego, że największym wrogiem narodu polskiego jest faszyzm niemiecki. Pomimo rozproszenia towarzyszy partyjnych samorzutnie organizuje w Łodzi w roku 1941, w dzielnicy Chojny, tzw. „Front walki za naszą i waszą wolność". Po powstaniu PPR nawiązuje kontakt z Warszawą i przywozi stamtąd pierwszą deklarację ideową PPR.

Rozumiejąc jej historyczną dla Polski doniosłość, przystępuje z entuzjazmem do rozpowszechniania deklaracji wśród robotników łódzkich. Jego chlubna przeszłość, wieloletnie doświadczenie w konspiracyjnej walce oraz zdolności organizacyjne sprawiają, że zostaje I sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR w Łodzi, który powstał po jego powrocie z Warszawy. Z trudnych i odpowiedzialnych obowiązków sekretarza wywiązuje się bez zarzutu, wzmacnia i rozszerza łódzką organizację partyjną, która budzi opór robotników łódzkich fabryk, zachęca ich do walki sabotażowej z hitlerowskim okupantem.

Jednak jego ruchliwa, bojowa natura oraz tragiczne przeżycia rodzinne (żona z dziećmi została zamordowana przez hitlerowców w Mińsku), popychają go do walki zbrojnej z hitleryzmem. Toteż z funkcji sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR przechodzi na stanowisko szefa sztabu obwodowego Gwardii Ludowej i wraz z innymi towarzyszami tworzy na terenie Łodzi pierwsze oddziały wojskowe, które uczy obchodzenia się z bronią, dyscypliny wojskowej. I w tej akcji przygotowawczej do walki zbrojnej z faszyzmem hitlerowskim wykazuje się zarówno wysokimi zdolnościami organizacyjnymi jak i wspaniałą postawą partyjnika, zahartowanego w wieloletnich konspiracyjnych zmaganiach z rodzimym faszyzmem.

W roku 1943 Gestapo wpadło na trop łódzkiej PPR. Rozpoczęły się liczne aresztowania wśród najlepszych synów walczącej klasy robotniczej. W związku z tym zdecydowano, aby oddziały Gwardii Ludowej przedarły się do lasu, Generalnej Guberni. Na czele jednego z nich staje Szymański i z lasu łagiewnickiego prowadzi go pod Głowno. „Czesiek", zawsze opanowany i imponujący otoczeniu swoim entuzjazmem — teraz jest mocno przeżyty nieszczęściem, które dotknęło partię i aresztowanych towarzyszy...

Pod Głownem, w lasach psarskich otacza ich przeważający liczbą i uzbrojeniem oddział żandarmerii niemieckiej. Wywiązuje się zacięta walka, w czasie której Szymański ginie bohatersko wraz z sześcioma innymi towarzyszami.

Ginie tak jak żył: w walce z faszyzmem.

T. SŁUPECKI

KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

W niedzielę, dnia 23 marca br., o godz. 15, w lokalu Klubu Korespondentów „Głosu Robotniczego", ul. Piotrkowska 96, I piętro, odbędzie się

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KLUBU KORESPONDENTÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Po części oficjalnej — WIECZOREK ROZRYWKOWY

Zaproszenia otrzymać można w Klubie i w Dziale Korespondentów.

Okiem korespondenta

Pomóżmy palaczom

Obserwując pracę robotników, dowożących miał do kotłowni z odległości prawie 1 kilometra, nasuwa się pytanie, czy taczki koniecznie muszą grzęznąć w piasku i wywracać się. Można by przecież wybetonować tę trasę, albo założyć szyny. Nasi palacze podjęli poważne zobowiązania oszczędnościowe, trzeba im więc ułatwić warunki pracy.

B. PITYŃSKA
ZPB im. Dzierżyńskiego

A automaty czekają...

Już od pół roku oczekujemy na zamówione w Centralnym Zarządzie Przemysłu Maszyn Elektr. łańcuchy i łożyska kulkowe do automatów. Półtora miesiąca temu wysłaliśmy upomnienie, podkreślając, że z braku tych części maszynom grozi postój, co zresztą nastąpiło obecnie. Najwyższy już czas, aby CZPME zajął się przyśpieszeniem dostawy.

R. ŻYWIECKI
Zakład A-2

Brudno, zimno i ciemno...

„Nie ma teraz czasu na powoływanie jakiejś tam komisji kulturalno-oświatowej" — oświadczył mi przewodniczący rady zakładowej, Czerwiński. Kołatam więc dalej do związków zawodowych, do kierownictwa zakładu, do egzekutywy — bez skutku. A tymczasem świetlica jest brudna, zimna, ciemna, świeci pustkami.

F. BOROWICZ
Browar Nr 1

Winda „od parady"

Winda, sprowadzona przed 4 miesiącami na teren naszego zakładu, miała służyć do usprawnienia transportu. Jakże jednak może spełnić swe zadanie, skoro stoi na podwórku? Niszczy się przy tym i rdzewieje. A tymczasem musimy ręcznie nosić szkło na trzecie piętro.

P. BEHER
Łódzka Dmuchalnia Szkła

„Bajorko" w szatni

— Weź z sobą wiadro, ja zabiorę łopatę — mówi majster Baranowski do majstra Mastalerza. Za chwilę widzimy ich obu, jak zaopatrzeni w owe narzędzia cierpliwie osuszają bajorko. Nie byłoby w tym nic ciekawego, gdyby nie fakt, że rzecz dzieje się w szatni dla majstrów tkalni.

Właściwe „czynniki" wiedzą o cieknących rurach i o brudach w szatni, lecz są tak zajęte, że nie mają czasu, aby polecić usunięcie tych zaniedbań.

M. JEZIORNY
ZPB im. Okrzei

Ponad 160 tys. rodzin otrzymało węgiel za pośrednictwem Rejon. Punktów Opałowych

W dniu 15 marca br. zakończono zbiorowe zaopatrywanie mieszkańców Łodzi w węgiel na rok opałowy 1951/52. Akcja ta, zapoczątkowana w lipcu ub. roku, podzielona została na dwie tury zaopatrzeniowe, przy czym do października ub. roku niemal wszyscy mieszkańcy Łodzi otrzymali zaliczki opału na zimę. Ogółem w ciągu niespełna roku 17 hurtowni opałowych przeprowadziło 329 tys. wysyłek, zaopatrując w węgiel ponad 160 tys. rodzin na terenie naszego miasta.

Nowy system zaopatrzenia w węgiel został przyjęty z wielkim zadowoleniem przez ludność pracującą Łodzi. Nic dziwnego. Jeszcze w pierwszych miesiącach ub. roku węgiel, znajdujący się w składach opałowych, wykupywany był przez spekulantów, którzy tworzyli zorganizowane szajki — całymi dniami wystające przed składami, aby następnie odsprzedawać węgiel po paskarskich cenach.

Wprowadzenie od czerwca ub. roku sprzedaży węgla za pośrednictwem 152 rejonowych punktów opałowych zlikwidowało tę sytuację i umożliwiło wszystkim mieszkańcom Łodzi zaopatrzenie się w opał na zimę. Dzięki wprowadzeniu dostaw do domów odbiorców, zlikwidowano również wyzysk uprawiany przez prywatnych woźniców, którzy za dostawę opału pobierali nieraz ceny, wielokrotnie przewyższające koszt sprowadzanego węgla.

Nowy system dystrybucji węgla zdał egzamin. Z tego też względu utrzymany on zostanie i w roku bieżącym. Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem oraz poszczególne hurtownie winny dołożyć wszelkich starań, aby jeszcze bardziej usprawnić swą pracę i usunąć istniejące dotąd niedociągnięcia. Należy do nich przede wszystkim brak odpowiedniej kontroli w hurtowniach opałowych, przez co w minionym okresie napłynęło sporo reklamacji ze strony odbiorców, którzy otrzymali zbyt dużo miału lub też niedoważoną ilość węgla. Przy przyszłych dostawach węgla trzeba wyeliminować woźniców, nie posiadających wag i systematycznie kontrolować jakość ładowanego węgla.

Pewne zastrzeżenia budził też sposób ustalania norm rozdziału węgla. W drugiej turze za jednostkę zaopatrzenia przyjęto wielkość mieszkania przy uwzględnieniu jego zagęszczenia oraz posiadania gazu. Dlatego też Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powzięło w ubiegłym miesiącu uchwałę, podkreślającą konieczność ponownego rozpatrzenia systemu ustalania norm opałowych. Niewątpliwie w nowej turze zaopatrzenia w węgiel, która rozpocznie się z początkiem lipca br., niedociągnięcia te zostaną usunięte.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem zamierza również zwiększyć ilość detalicznych punktów sprzedaży na przedmieściach oraz powiązać je z siecią RPO, tak, aby wszyscy mieszkańcy mogli w tym samym składzie zaopatrywać się w węgiel na zimę oraz dokupywać drobne ilości opału na potrzeby bieżące.

Z. G.

Dzień Lasu i Ochrony Przyrody

Dzisiaj, podobnie jak co roku, rozpoczyna się społeczna akcja „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody". Celem tej akcji jest zalesienie dalszych obszarów nieużytków i zrębów, zadrzewienie dróg, miast i osiedli robotniczych, oraz bliższe zapoznanie całego społeczeństwa z aktualnymi zadaniami leśnictwa i ochrony lasów.

Na terenie województwa łódzkiego w okresie wiosennym zalesionych zostanie w tym roku około 2.000 ha nieużytków. Oprócz tego projektuje się wzorem lat ubiegłych urządzanie wycieczek młodzieży szkolnej do lasu, wyświetlanie filmów o tematyce leśnej oraz jak najszersze uświadamianie społeczeństwa o konieczności ochrony drzew.

LPŻ organizuje kursy radiotechniki

Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza m. Łodzi prowadzi szeroką akcję szkoleniową w zakresie radiotechniki. Szkolenie jest dwustopniowe.

Kursy radiowe I stopnia, obejmujące 32 godziny nauki, odbywają się na terenie zakładów pracy. Kurs II stopnia jest dalszym etapem szkolenia. Obejmuje on 320 godzin nauki i zajęć praktycznych.

Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymują świadectwo radiotelegrafisty III klasy.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje w poniedziałki i czwartki Wydział Organizacyjno - Wyszkoleniowy Zarządu Grodzkiego LPŻ, Łódź, ul. Piotrkowska 97, oraz kierownictwo kursu II stopnia, ul. Kilińskiego 123.

Czerwono-kremowe tramwaje w Łodzi

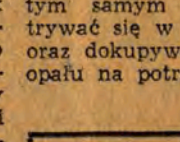


W mieście widzimy coraz więcej tramwajów przemalowanych na kolor czerwono-kremowy. Te barwy otrzymują wszystkie wozy tramwajowe, które przechodzą kapitalny remont.
NA ZDJĘCIU: przemalowywanie tramwaju w zajezdni MPK.

---

widzę wszystko...

Dla PZH czy dla siebie?



Czy Państwowy Zakład Higieny dla zbadania zawartości tłuszczu w maśle potrzebuje próbkę wagi około 10 dkg? — dziwią się rolnicy, przyjeżdżający z nabiałem na rynek Barlickiego, gdy kontroler sanitarny z osełek masła wykrawa duże kawały i ubija je w licznych słoikach. Rolnicy ci twierdzą, i nie bez podstaw, że PZH otrzymuje do zbadania tylko niewielką część pobranego masła, a reszta „rozpływa" się w drodze.

Skutki roztargnienia

Czy znów będzie dzisiaj kapać? — takie pytania zadają sobie codziennie rano lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 99, zamieszkujący lokale pod ambulatorium akademickim. Pracownicy ambulatorium są widocznie bardzo roztargnieni, gdyż z reguły zapominają zakręcać krany i woda strugami przecieka do mieszkań niżej położonych.

Zrozpaczeni lokatorzy już kilkakrotnie interweniowali w administracji domu i ambulatorium — jednak bez skutku — i w dalszym ciągu narażeni są na przymusowe kąpiele.

i pomagam

Zwiększy się ilość pralni uspołecznionych

W związku z notatką pt.: „Jedna uspołeczniona pralnia — to zbyt mało" Wydział Handlu Prez. RN zawiadamia nas, że w br. wydatnie rozszerzona zostanie w Łodzi sieć punktów usługowych Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej.

Czytelnicy piszą

Trzeba wydać fartuchy ochronne

Jesteśmy pracownikami Kliniki Skórno-Wenerycznej przy ul. Tramwajowej 15. Przez cały okres poprzedni, aż do stycznia br. otrzymywaliśmy fartuchy ochronne ze Szpitala Nr 11. Obecnie, przez pewne nieporozumienie, jakie wynikło między dyrekcją szpitala i kliniką, fartuchów nie otrzymujemy.

A praca nasza jest tego rodzaju, że mamy bezpośredni kontakt z chorymi.

Powyższy stan rzeczy musi ulec natychmiastowej zmianie. Dopominamy się kategorycznie o przydzielenie fartuchów ochronnych.

Podpisy pracowników Kliniki

Odpowiedzi redakcji

Ob. Kuberski. Posesja przy ul. Matejki 12 umieszczona jest w planie remontów zabezpieczających na rok 1952. Remont obejmie również ubikację.

Ob. J. Pawłowscy — Prosimy o przybycie do redakcji.

Za mało spółdzielni malarskich w Łodzi

We wszystkich domach koniec marca i kwiecień — to okres przeprowadzania porządków wiosennych. Mycie podłóg, okien i „generalne" sprzątanie gospodynie domowe wykonują przeważnie własnymi siłami, gorzej natomiast, gdy mieszkanie wymaga odświeżenia — pomalowania ścian czy wybielenia sufitu. Z tym już jest poważny kłopot. Prywatni malarze, których nie brak, korzystając z sezonu żądają za wymalowanie pokoju od 300 do 400 złotych, cenę, która nie jest dostępna dla ludzi pracy.

Nic też dziwnego, że większość osób, chcąc odświeżyć swe mieszkanie, zwraca się do malarskich spółdzielni pracy. I tutaj dopiero następuje przykre rozczarowanie. Dwie istniejące w Łodzi spółdzielnie pracy — „Wzór" i „Pokój" liczą zaledwie kilkudziesięciu malarzy i większość robót wykonują dla różnych przedsiębiorstw i instytucji. Na domiar złego, spółdzielnia „Wzór", mimo że mogłaby rozszerzyć zasięg swej działalności, nie posiada dostatecznej ilości sprzętu i boryka się z trudnościami lokalowymi.

To wszystko sprawia, że odświeżenie mieszkania w Łodzi urasta do poważnego problemu, związane jest z wieloma kłopotami i kończy się złożeniem zamówienia u prywatnego malarza.

Ten stan rzeczy trwa już od kilku lat. A przecież spółdzielnie pracy zostały właśnie po to utworzone, aby zaspokajać potrzeby ludzi pracy, aby zlikwidować wyzysk ze strony prywatnych „fachowców". Już chyba najwyższy czas, aby sprawą tą zajął się Wydział Przemysłu Prezydium Rady Narodowej. Winien on bliżej zainteresować się działalnością Związku Branżowego Spółdzielni Budowlanych, który nie wykazuje należytej troski o rozszerzenie działalności podległych mu spółdzielni pracy.

Nowe gatunki papierosów ukażą się wkrótce w sprzedaży

Palaczy niewątpliwie uraduje wiadomość, że Polski Monopol Tytoniowy przystąpił do produkcji 3 nowych gatunków papierosów: „Sport", „Dukat" i „Wczasowe", które ukażą się w sprzedaży już w kwietniu br. Są to papierosy bezustnikowe, produkowane na podstawie nowych mieszanek tytoniowych.

Papierosy „Sport" kosztować będą po 14 gr za sztukę, „Wczasowe" — 18 gr i „Dukat" — sporządzane z wysokogatunkowego tytoniu i aromatyzowane — 25 gr za sztukę.

Należy przy tym zaznaczyć, że utrzymane zostaną w sprzedaży wszystkie dotychczas produkowane przez PMT gatunki papierosów.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA WIDZEW: Dziś, o godz. 16, w lokalu dzielnicy, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA BAŁUTY: Dziś, o godz. 16, w lokalu dzielnicy, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: Dziś, o godz. 16.30, w lokalu dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

WYDZIAŁ MATEMATYCZNO - PRZYRODNICZY: Jutro, 22 bm., o godz. 17, w sali nr 17, przy ul. Narutowicza 65, odbędzie się zebranie wyborcze Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy Wydziale Matematyczno - Przyrodniczym UŁ.

AKADEMIA MEDYCZNA: Jutro, 22 bm., o godz. 19, w lokalu Dzielnicy Śródmieście-Lewa, przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się zebranie wyborcze I Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy Akademii Medycznej.

REJESTRACJA WOJSKOWA MĘŻCZYZN URODZONYCH W 1933 ROKU

Dziś, 21 bm., zgłaszają się do rejestracji wojskowej w Komisji przy ul. Nowotki 16, mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się na literę H, urodzeni w 1933 roku.

Do Komisji przy ul. Ogrodowej 34, zgłasza się rocznik 1933, litera S.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny. Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

RADIO

PROGRAM NA PIĄTEK, 21 MARCA 1952 R.

12.04 Dziennik. 13.30 „Wszechnica Radiowa" — kurs wstępny. 13.45 Koncert solistów. 14.30 „Wspomnienia robotnicze". 14.50 Koncert rozrywkowy. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Recital śpiewaczy. 16.55 Na boiskach i bieżniach kraju. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.15 Muzyka lekka. 17.35 Audycja dla kobiet. 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu. 18.00 Muzyka dawna. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 „Włókniarze walczą o plan", 19.00 Grają i śpiewają zespoły ludowe. 19.15 „Brygady agitacyjne". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert masowy — „Ludziom Planu 6-letniego". 20.40 Audycja literacka. 21.00 Dziennik. 21.30 „Mówimy o projekcie Konstytucji". 21.45 Utwory Chopina. 22.00 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 22.20 L. v. Beethoven: Trio op. 11 nr 4 E-dur na fortepian. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Koncert solistów. 23.50 Ostat. wiadom.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 16 i 19 — „Sługa dwóch panów".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Damy i Huzary".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju".
TEATR ARLEKIN — godz. 17.00 — „Depesza choinkowa".
TEATR PINOKIO — godz. 17.00 — „Pieśń Sarmiko".
TEATR GNOM — przedstawienie zamknięte.
FILHARMONIA ŁÓDZKA — godz. 19.30 — Koncert Kameralny. W programie twórczość Karola Szymanowskiego.

BAJKA — „Bitwa Stalingradzka" I ser. — godz. 18.20
BAŁTYK — „Na arenie" — godz. 16, 18, 20
GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy" nr 13 — godz. 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych: „Kopciuszek" — godz. 15.30
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Upadek Berlina" II seria — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Szalony lotnik" — godz. 18, 20
POLONIA — „Bez adresu" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Jak hartowała się stal" — godz. 18, 20
REKORD — „Rwący potok" — godz. 17.30, 19.30
ROBOTNIK — „Ślub z przeszkodami" — godz. 17, 19.
ROMA — „Alarm" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18.30
STYLOWY — „Narzeczona z Turkmenii" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Grzesznicy bez winy" — godz. 18, 20.
TATRY — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Pierwsze dni" — godz. 16, 18.15, 20.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Jednodniowi milionerzy" — godz. 18, 20

Wychowanie fizyczne i SPORT

Pełni entuzjazmu dla ludzi radzieckich powrócili z Moskwy polscy bokserzy

W Warszawie odbyło się spotkanie dziennikarzy warszawskich z ekipą pięściarzy polskich, która brała udział w międzynarodowym turnieju bokserskim w Moskwie.

Zawodnicy, trenerzy i sędziowie podzielili się z dziennikarzami swoimi wrażeniami z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego.

Wszyscy podkreślali serdeczność, jaką spotykali na każdym kroku w Kraju Rad oraz doskonałą organizację siedmiodniowego turnieju.

Kierownik ekipy, Springer, zwrócił uwagę na wyrobienie sportowe publiczności moskiewskiej.

„Publiczność moskiewska — oświadczył kierownik Springer — w odróżnieniu od publiczności mediolańskiej, oglądającej mistrzostwa Europy w roku ubiegłym, wykazała wysoką znajomość boksu i obiektywizm w ocenie walk. Ten był oklaskiwany, kto lepiej walczył, kto więcej umiał. Przez siedem dni turnieju nie było najmniejszego objawu niesportowego zachowania się.

Trener Sztam mówi o poziomie sportowym turnieju:

„Na turnieju nie widziało się słabych bokserów. Wszyscy startujący w nim zawodnicy wynieśli duże korzyści, poprawiając się z każdą walką. Polacy, którzy wprawdzie wypadli dobrze, zajmując w punktacji drużynowej drugie miejsce, wykazali jednak pewne braki, jak np. złą taktykę. Najwyraźniej widać było braki naszych zawodników w walkach z doskonałymi bokserami radzieckimi".

Sędzia Neuding opowiada o doskonale wyszkolonych sędziach radzieckich:

„Sędziowie radzieccy na pierwszym planie stawiają zdrowie zawodnika.

Drużyna radziecka walczyła najczyściej, o czym świadczy najmniejsza ilość napomnień".

Zawodnicy opowiadają najchętniej o Moskwie i jej mieszkańcach.

„Z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego — mówi Krawczyk — jestem bardzo zadowolony. Zobaczyłem ludzi radzieckich i przekonałem się, jak radośnie żyje społeczeństwo socjalistyczne".

Celne oko



Podczas prób przy zdobywaniu odznaki SPO jedną z zasadniczych konkurencji jest strzelanie.
NA ZDJĘCIU: sprawdzenie na tarczy wyników uzyskanych podczas próby na SPO.

Cztery składy

Ustalone już zostały imienne składy czterech reprezentacji bokserskich łódzkiego WKKF na mecze ze Śląskiem, Olsztynem, Kielcami i Opolem.

Jedno z tych spotkań odbędzie się na naszym terenie. Wybór padł na Pabianice.

Mecz ten rozegrany zostanie 30 marca. Przeciwnikiem drużyny WKKF będzie Śląsk. Nasza reprezentacja wystąpi w następującym składzie: Brzózka, Bulkiewicz, Guziński, Wojtasiński, Kałużny, Maciejczyk, Jachnik, Lisiak, Neuman, Ziemnicki.

W tym samym dniu druga drużyna bokserska łódzkiego WKKF zmierzy się w Kielcach z reprezentacją tego miasta. Barw ziemi łódzkiej bronić będą: Pawlak, Błaszczyk, Adamczyk, Matuszewski, Chmielecki, Piotrowski Miksza, Taborek, Lankiewicz i Słowiński.

Na dzień 6 kwietnia przewidziane są dalsze wyjazdy.

Przeciw Opolanom w Opolu wystąpi drużyna WKKF w składzie następującym: Brzózka, Błaszczyk, Adamczyk, Wojtasiński, Kałużny, Maciejczyk, Jachnik, Taborek, Langiewicz i Ziemnicki, a przeciw reprezentacji Olsztyna w Olsztynie: Pawlak (Skowroński), Wólkiewicz, Guziński (Rosiak), Kuraszewski, Chmielecki, Piotrowski, Wieczorek, Skrobiszewski, Neuman i Słowiński.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218 11 Redakcja nocna 156-81 Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22 Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 7, telefon 206-42 Pap: druk mat 50 gr Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3-19673